



GAZETA CZASOPISMO REGIONALNE BIESZCZADZKA

ROK XXV 31.07.2015 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS

Balgród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

ŚMIGŁOWCE NAD GRANICĄ



Fot. Archiwum Gminy Lutowiska

Kilka dni temu nad granicą polsko-ukraińską można było zauważyć latające wojskowe śmigłowce. Mieszkańcy przygranicznych miejscowości są zaniepokojeni takimi ruchami wojskowych maszyn i mają pretensje do władz, że ich nie informują o działaniach jakie są prowadzone na granicy. Wojsko uspokaja jednak, że to prawie rutynowe działania.

Dwa śmigłowce bojowe Mi-24V według relacji mieszkańców Lutowisk i Dwernika latały codziennie przez tydzień. Z naszych ustaleń wynika, że patrolowały granicę wzdłuż obwodnicy bieszczadzkiej, pomiędzy Lutowiskami a Wołosatem. Widziano je również nad Pszczelinami i Wetliną.

Mieszkańcy przygranicznych miejscowości są zaniepokojeni i zdziwieni tymi działaniami. Spekulują, że mogą mieć związek z tym, że 11 lipca w Mukaczewie oddalonym od Ustrzyk Górnych zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów doszło do poważnej strzelaniny. Według portalu internetowego Wirtualna Polska doszło tam do zbrojnego starcia pomiędzy przedstawicielami nacjonalistycznej organizacji Prawy Sektor (PS) i deputowanym Rady Najwyższej Wasylem Łanio.

„Według rzecznika prasowego PS Artioma Skorpadzkiego, lokalni liderzy ugrupowania przybyli do jednej z miejskich kafejek, aby porozmawiać o kontrabandzie papierosów, za którą stoi parlamentarzysta. Strona przeciwna twierdzi, że celem spotkania była organizacja wypoczynku dla ochotników PS rannych w Donbasie. Bez względu na zamiary, to nacjonalistyczni bojówkarze mieli postrzelić w głowę jednego z

ochroniarzy Łanio. Gdy parlamentarzysta wezwał na pomoc miejscową milicję, nacjonalści użyli wielkokalibrowych karabinów maszynowych i granatników przeciwpancernych, po czym wycofali się w góry. Rezultat rozmów? Kilka osób zabitych i rannych oraz spalone radiowozy.” – pisze dla WP Robert Cheda.

W gminie nic nie wiedzą?

Próbaliśmy się dowiedzieć czy Urząd Gminy w Lutowiskach wiedział o tym, jakie działania wojskowe prowadzone są na terenie gminy. Pracownicy urzędu poinformowali nas, że gmina nie dostała żadnego oficjalnego pisma z informacjami o ćwiczeniach.

- Nic nie wiemy o żadnych ćwiczeniach, a chyba powinni nas poinformować. Ludzie mają prawo wiedzieć o takich rzeczach, po to by nie było plotek. Żyjemy w niebezpiecznych czasach, na Ukrainie trwa wojna i nie należy nikogo niepokoić. Wiemy, że jakieś ćwiczenia miały być prowadzone w sierpniu, o tych obecnych nic nie wiemy – słyszymy w Urzędzie Gminy Lutowiska.

Okazuje się jednak, że o lotach nad granicą w urzędzie wiedzieli, ale tylko ci co powinni, a mieszkańcy nie byli informowani na prośbę wojska.

- Miałem informację o tym, że wojsko będzie mieć ćwiczenia. Mieli ćwiczyć przeloty na niskich wysokościach i skoki. Poproszono mnie jednak o to, by nie wywieszać tej informacji na tablicach ogłoszeniowych w gminie – informuje Krzysztof Mróz, wójt gminy Lutowiska. - Mogłem poinformować o tym co się dzieje, ale dopiero jeśli ktoś się dopytywał.

c.d. na s. 3

„Chatka Puchatka” w ognie



Czytaj str. 5

Co dwa lata „Magazyn Turystyki Górskiej n.p.m.” publikuje ranking najlepszych i najgorszych schronisk górskich w Polsce. Tegorocznym rankingiem zostało objętych 66 schronisk z całej Polski. Najwyżej z naszego regionu bo na 16 miejscu, sklasyfikowano bacówkę PTTK Pod Honem w Cisnej. Niestety na przedostatnim miejscu znalazło się inne bieszczadzkie schronisko, popularna Chatka Puchatka na Połoninie Wetlińskiej.

Prokurator - TO NIEDŹWIEDŹ!

Prokuratura Rejonowa w Lesku umorzyła śledztwo w sprawie śmierci 61-letniego mieszkańca Olszanicy, którego ciało zostało znalezione w lesie w październiku ubiegłego roku. Pierwsze ustalenia wskazywały na zabójstwo, obecnie biegli orzekli, że mężczyznę zabił jednak niedźwiedź.

Czytaj str. 9

Kapral partyzancki, leśniczy z bieszczadzkiej głuszy



Czytaj str. 10

Przez dziesiątki lat był leśniczym w Bieszczadach, powszechnie szanowanym i lubianym. Większość życia spędził w swej leśniczówce „Na Beskidniku” w Wetlinie. Poszukiwany przez władzę ludową znalazł w Bieszczadach tak dobre schronienie przed światem, że mało kto wiedział o jego partyzanckiej przeszłości, która mogłaby być gotowym scenariuszem filmu.

PODSUFITKA TYNK GRAFIT SILIKONOWY

PEŁNA
24 ZŁ/m²
25kg WYBRANE KOLORY
TYNK SILIKONOWY
Ustrzyki Dln. (za kinem)
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

PROMOCJA OGRÓWIAZUJE DO WYCZERPIANIA ZAPASÓW

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288

605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

Wkłady
żaro - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż



„PROFIL”

Sanok, ul Okulickiego 8
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY

Projektowanie i kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń

Młode żubry czekają na imiona

Nadleśnictwo Stuposiany zaprasza do udziału w konkursie na imiona dla młodych żubrów, które w tym roku przyszły na świat w zagrodzie pokazowej w Muczmem.



W maju tego roku urodziły się dwa żubry, które czekają na imiona: jałówka, której rodzicami są Tjlii i Xarius oraz byczek, którego rodzicami są Muczna i Xarius.

Każdy uczestnik konkursu może zgłosić maksymalnie dwa imiona, po jednym dla każdego z żubrów. Ważne, aby wszystkie proponowane imiona zaczynały się od liter „Pu”. Jest to wymóg regulowany przez Księgę Rodowodową Żubrów (KRŻ). Zwierzęta przebywające w Zagrodzie Pokazowej Żubrów w Muczmem należą do linii białowiesko – kaukaskiej, której

rozpoznawcze litery to właśnie „Pu”.

Wysoko punktowane będą propozycje imion, które jeszcze nie figurują w Księdze Rodowodowej Żubrów, a nawiązujące do gór, lasów i w ogóle motywów bieszczadzskich.

Zgłoszenia opatrzone danymi autora (imię i nazwisko, adres oraz e-mail lub telefon kontaktowy) należy kierować wyłącznie drogą elektroniczną na adres: ewelina.baran@krosno.lasy.gov.pl. Na zgłoszenia czekamy do 31 lipca 2015 r.

Zapraszamy do udziału w konkursie i nadsyłania propozycji imion dla naszych żubrów. Wybrane przez konkursowe jury imiona zostaną zgłoszone do Księgi Rodowodowej Żubrów, a ich autorzy nagrodzeni i zaproszeni na uroczystość „Dnia Żubra”, która odbędzie się 8 sierpnia w Lutowskach. Wyniki konkursu zostaną umieszczone na stronie Nadleśnictwa Stuposiany w pierwszym tygodniu sierpnia.

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU !!!
Ewelina Baran
Nadleśnictwo Stuposiany

ZDANIEM LEŚNIKA

Jak unikać kleszczy

Dzisiaj temat, który co roku pojawia się latem - kleszcz. Nieprzyjemny pajęczak, obiekt strachu i lęku przedstawiany jako główny roznosiciel wielu chorób groźnych zarówno dla ludzi jak i zwierząt.



Fot. M. Scellina

Oczywiście nie jest prawdą, że każde ukąszenie kleszcza kończy się boreliozą czy zapaleniem opon mózgowych (bo np. dość spora grupa ludzi ma przeciwciała przeciw borelii we krwi), ale każdy kleszcz to potencjalne zagrożenie. Dlatego wiedza jak postępować, by nie przynieść z leśnej wycieczki niechcianego gościa oraz co zrobić w przypadku ukąszenia jest bardzo ważna. W tym felietonie skupię się głównie na pierwszym aspekcie, natomiast o postępowaniu z wbitym kleszczem będzie kolejny odcinek. Jedną z podstawowych metod ochrony przed tymi roztocznymi jest zabezpieczanie skóry podczas pobytu na terenach, na których spodziewamy się obecności kleszczy. Skórę należy szczelnie ostonić ubraniem – powinniśmy mieć długie rękawy, długie spodnie, wysokie skarpety, które naciągamy na nogawki oraz buty z wyższą cholewką. Nasze ubranie powinno mieć jasny kolor – nie jest to spo-

sób na odstraszenie kleszcza, lecz dzięki temu łatwiej go zauważymy. Następnie powinniśmy stosować repelenty odstrasające lub zabijające kleszcze. Główne związki chemiczne, które stosujemy do odstraszenia tych pajęczaków to DEET oraz permetyryna. Preparaty zawierające DEET (dietylotoluamid) rozpyla się na ubranie i odsłoniętą skórę, z wyjątkiem skóry twarzy. Permetryną natomiast należy spryskiwać tylko i wyłącznie ubranie. Poprzez kontakt z tą substancją kleszcze zostają zabite. Ze swojego doświadczenia mogę doradzić metodę, która sprawdza się rewelacyjnie, czyli noszenie w kieszeni specjalnej „anty kleszczowej” obroży dla psów czy kotów. Można ją nabyć w każdym sklepie zoologicznym i jest naprawdę skuteczna. Mając ją w kieszeni nie zdarzyło mi się wrócić do domu z wbitym kleszczem, a przecież jako leśnik spędzałem nieraz całe dnie w lesie. Najważniejsza jest jednak do-



Mateusz Świerczyński

kładna kontrola skóry po każdorazowym wyjściu do lasu. Miejsca, do których najchętniej przyczepiają się te owady to tam, gdzie jest „ciepło i wilgotnie” czyli pachy, pachwiny, skóra za małżowinami usznymi, fałdy skórne, choć oczywiście kleszcze mogą także żerować w innych miejscach. Należy dokładnie obejrzeć całą skórę, a w przypadku miejsc niewidocznych poprosić o sprawdzenie kogoś innego. To naprawdę ważne i nie ma się czego wstydzić. Szybkie znalezienie i wyjęcie kleszcza w znacznym stopniu obniża ryzyko zarażenia nas jakąś chorobą. Należy również pamiętać, że nasze zwierzęta domowe, które również mogą być ukąszone przez kleszcze, potrzebują zalew je do mieszkania. Dlatego też powinniśmy regularnie kontrolować ich skórę i mechanicznie usuwać pasożyty. Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć, że naprawdę warto się zaszczepić. Co prawda nie ma szczepionki na boreliozę, ale jest bardzo skuteczna i do tego niedroga szczepionka na odkleszczowe zapalenie opon mózgowych, czyli najgroźniejszą chorobę roznoszoną przez te niesympatyczne stworzenia. Uff – na dziś tyle rad, a w kolejnym odcinku jak wyjąć pasożyta i dlaczego nie wolno stosować ludowych sposobów radzenia sobie z kleszczem.

Darż bór !!!!

Dzieci z Hospicjum pomagały sprzątać szlaki

Po sprzątaniu Strwiąża, przyszedł czas na szlaki spacerowe w okolicach Ustrzyk Dolnych. Tym razem w akcji uczestniczyło więcej mieszkańców miasta, a wolontariuszom pomagała grupa dzieci z radomskiego Hospicjum Królowej Apostołów.

– To było naprawdę wzruszające, kiedy te maluchy przyłączyły się do akcji sprzątania szlaków spacerowych – mówi Jacek Łeszega, radny powiatowy oraz założyciel Komitetu Inicjatywnego Mieszkańców Gminy Ustrzyki Dolne, który zajmował się sprzątaniem Strwiąża i okolicznych szlaków. – Dzieciaki wykazały się dużym zaangażowaniem, zadawały mnóstwo pytań i aktywnie pomagały w sprzątanii. Dla nas, organizatorów akcji, to bardzo budujące, bo nie musiały tego robić, ale czuły, że Bieszczady to wspólne dobro, o które trzeba dbać. Bardzo im za to jesteśmy wdzięczni. Później Burmistrz Ustrzyk Dolnych przekazał dzieciom wraz z innymi materiałami promocyjnymi pamiątkowe albumy o Ustrzykach.

Tym razem akcja sprzątania okolic Ustrzyk Dolnych okazała się sukcesem. Na



Fot. J. Łeszega

punktach wypadowych zjawiało się więcej mieszkańców niż podczas Społecznej Akcji Sprzątania Strwiąża. W sobotę 11 lipca, o godz. 9 rano, na szlaki wyruszyły dwie grupy. Jedną na szlak czerwony z osobami z urzędu miejskiego, Komitetu Inicjatywnego, branży turystycznej, mieszkańcami miasta oraz Drużyną Ratownictwa Wodnego „Wilki”, drugą na szlak żółty oraz czarny, której uczestnikami byli pracownicy urzędu miejskiego, branży turystycznej, Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne oraz właśnie dzieci z Hospicjum Królowej Apostołów z Radomia. W trakcie Akcji zebrano śmieci, zasypywano doły, udrożniano przejścia, koszone wysoką trawę czy prostowano słupy z kierunkowskazami.

paba

Złapanie podczas bieszczadzskich wędrówek



Kolejne zdjęcie do galerii dostaliśmy od naszego czytelnika ze Szwecji. Lave Thorell odwiedził nasz region dwa miesiące temu. Wędrował z Jarosławia, przez Przemyśl, Ustrzyki Dolne, Polanę i Chmiel, do Ustrzyk Górnych. Później w Gazecie Bieszczadzkiej przeczytał o lwo, niedźwiedziu, który z Zakopanego przez Węgry i Słowację dotarł w Bieszczady. Lave 15 maja, szedł pieszo z Polany do Chmiela przez rezerwat przyrody Hulskie i zauważył na polnej drodze, w błotnistym rowie (prawdopodobnie) świeże tropy misia. Wysłał nam zdjęcie tych tropów, żartując, że to właśnie ślady lwa. Zapraszamy serdecznie do przesyłania swoich zdjęć na adres: bieszczadzka@wp.pl



Ustrzyki mają nowe logo - kierunek w Bieszczady

Ponad sześćdziesiąt prac miała do rozpatrzenia komisja konkursowa, zajmująca się wyborem logo Ustrzyk Dolnych. Wygrała praca Wojciecha Dalka z Warszawy, bo najlepiej oddawała wielokulturowość stolicy Bieszczad.

Nowe logo Ustrzyk przypomina kierunkowskaz, który pokazuje kierunek w Bieszczady, wprost do Ustrzyk Dolnych, które są bramą w nasze góry. Kierunkowskaz składa się z czterech części. Po lewej stronie na zielonym tle widać góry, czyli Bieszczady przez które przebiegają szlaki gminne. Herb miasta Ustrzyki Dolne czyli Przestrzał, znajduje się w centralnym miejscu, po prawej stronie widać natomiast zarys różnych budynków, i nie tylko świątyni, świadczących o wielokulturowości osady nad Strwiążem. Na samym dole, na niebieskim tle znajduje się rzeka Strwiąż czyli główny symbol miasta wraz z dwiema innymi rzeczkami Równianką i Jasionką.

Autor najlepiej oddał charakter naszego miasta, tradycję, historię, kulturę oraz dzień dzisiejszy – przekonuje Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych oraz przewodniczący komisji konkursowej. - Znaki te mają unikatowy charakter. Przewodnim tematem logo jest przepływająca przez obszar gminy rzeka Strwiąż. Dodatkowo w tym logo zawarta jest pełna kolorystyka, którą określiliśmy w regulaminie konkursu, z wiodącymi kolorami: białym, czerwonym, niebieskim, złotym, żółtym.

Konkurs został ogłoszony po to by mieszkańcy gminy nie wykorzystywali dowolnie obecnego herbu miasta, który nie jest własnością publiczną i na to, by go używać potrzebna jest zgoda właściciela, czyli w tym przypadku Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne. Chociaż nie chroni go



USTRZYKI DOLNE

prawo autorskie i teoretycznie można traktować herb jako znak lub symbol urzędowy, nie oznacza to dowolności przetwarzania i wykorzystywania go.

Konkurs na logo miał charakter otwarty, ogólnopolski i skierowany był zarówno do profesjonalistów, jak i amatorów. Zwycięski projekt teraz będzie wykorzystywany m.in. na plakatach, ulotkach, nośnikach elektronicznych, nośnikach reklamy zewnętrznej czy innych gadżetach promocyjno-reklamowych.

W skład komisji konkursowej weszli: burmistrz Bartosz Romowicz, starosta bieszczadzki Marek Andruch, artystka i pisarka Jola Jarecka, plastyk Elżbieta Jelowicka-Piotrowicz, pierwszy wokalista zespołu KSU Bogusław „Bohun” Augustyn oraz Marcin Organ, informatyk urzędu. **paba**

ŚMIGŁOWCE NAD GRANICĄ

c.d. ze s. 1

To ćwiczenia...

Wojsko za bardzo nie chce mówić o tym co się dzieło nad granicą. Udało nam się skontaktować z Dowództwem Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych, gdzie nas poinformowano, że nie ma powodów do paniki, jednak informacja była również krótka i lakoniczna.

To prawie rutynowe ćwiczenia – uspokajał ppłk Artur Goławski z Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych i dodał, że wojsko nie ma w zwyczaju informować społeczeństwa o wszystkich działaniach i ćwiczeniach, które prowadzi. – Nie informujemy o takich akcjach, ale nie ma powodu do niepokoju. Szkolenie prowadziliśmy ze Strażą Graniczną i zapewniam, że nic nadzwyczajnego się nie dzieje.

Do redakcji przyszło również oficjalne oświadczenie z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. Mjr Elżbieta Pikor, rzecznik BİOSG pisze, że jego treść została ustalona z ppłk Piotrem Walatkiem Rzecznikiem Prasowym Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych oraz panią Anitą Omelczuk z Departamentu Komunikacji Społecznej Ministerstwa Obrony Narodowej.

„Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych na stałe współpracuje ze Strażą Graniczną w zakresie swoich kompetencji. Dowództwo w imieniu Ministra

Obrony Narodowej wykonuje zadania ochrony granicy państwowej w przestrzeni powietrznej RP oraz wspiera Morski Oddział Straży Granicznej w celu ochrony obszarów morskich. Wspólne działania ze SG były podejmowane wcześniej w różnych regionach kraju między innymi w okolicach Warszawy i Gdańska. Obecnie Straż Graniczna z Podkarpacia i MON prowadzi współdziałanie i wymienia doświadczenia w Bieszczadach, ze względu na charakterystykę terenu górzystego. Przedsięwzięcie będzie trwało do końca bieżącego tygodnia (26 lipca – przyp. red.)”

Więcej informacji na temat lotów śmigłowców można znaleźć w internecie. Można tam przeczytać, m.in., że 14 lipca Bieszczady gościły parę ciężkich śmigłowców Mi-24V, wchodzących w skład 56. Pułku Śmigłowców Bojowych z Inowrocławia. Śmigłowce nadleciały z północnego-zachodu i przeleciały aż do południowo-wschodniego krańca Polski. W powietrnej drodze widziano, że dokonały kilku manewrów kołowania w okolicach Smolnika. Tego dnia warunki pogodowe były trudne. Był to początek dużego, porwyśtego deszczu, stąd internauci przewidywali niski pułap lotu obu maszyn. Przy pomocy odpowiedniego sprzętu można było dostrzec, skryte w goglach i kaskach, twarze załogi.

Paulina Bajda

Mała kropka na mapie

Już Maciej Augustyn w tekście dla legendarnego zespołu KSU napisał: „Ustrzyki – to Stolica Bieszczad jest”. Warto zapytać co było inspiracją autora. Wiara, że miasto powracające w 1951 roku do Polski szybko zacznie stawać się kluczowe w rozwoju przemysłu czy turystyki.

Kilka lat temu powstało Stowarzyszenie „Stolica Bieszczad”. Co oznacza ten myślowy skrót? Czy nie jest tak, że pobudza inspiracje, szuka motywacji, niesie nadzieję na rozwój. Wszyscy wiemy, jak bardzo mieszkańcy potrzebują nowych miejsc pracy, młodzi ludzie perspektywę pozostania w mieście, by nie decydować się na emigrację. Co może spowodować obecna władza żeby zaspokoić te oczekiwania?

Moja odpowiedź jest podobna jak w piosence KSU „Ustrzyki”. Miasto rozwoju ruchu turystycznego, do którego prowadzi wiele dróg z całej Polski i świata. Miasto, które kusi i zachęca do przyjazdu. Napisano już wiele strategii rozwoju rękoma ludzi z zewnątrz, wydano już wiele pieniędzy na projekty i badania rynku. Czy to jest droga? Nie.

Mamy ludzi zaufania publicznego jakimi są władze samorządowe, wolontariusze i lokalne społeczności, pasjonatów turystyki, rzemiosła i rzekodzielnictwa. Mamy przedsiębiorców, którzy przez wiele lat nie zrezygnowali z rozwoju własnych firm i właśnie tutaj, angażują swoją energię życiową.

Czy wszyscy poprzez ciężką pracę, zjednoczeni dla wspólnego dobra, możemy wznieść się ponad bariery i uprzedzenia? W poszanowaniu wartości, z prawem do odmiennego zdania, miastem postawic sobie wspólny cel i rozpocząć jego realizację?

Wydarzenia ostatnich miesięcy pokazują obrany, jasny kierunek w turystyce jaki nadaje inspektor ds. Promocji Urzędu Miasta Jacek Łeszęga, przy całkowitej akceptacji burmistrza. Inicjatywa rewitalizacji szlaków turystycznych i spacerowych, czyszczenie i zagospodarowanie doliny rzeki Strwiąż, spotkania z przedsiębiorcami, chęć powołania Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji, Centrum Informacji i Promocji Gospodarczej Gminy Ustrzyki Dolne, wreszcie udana reaktywacja Karpackiego Jarmarku Turystycznego i wiele innych pokazują, że można i warto inwestować w dialog i współpracę dla dynamicznego rozwoju miasta, gminy i mieszkańców.

Nasz ogromny potencjał ludzi z pasją, podróżników wędrujących po wszystkich górach świata, fotografów łowiących niepowtarzalne obrazy, przyrodników wrażliwych na piękno natury, leśników otwierających „drzwi lasów” na turystykę, przewodników beskidzkich przekazujących wielką historię Bieszczadzkiej Ziemi, restauratorów serwujących pyszną kuchnię kresową, muzyków śpiewających śpiewem kultury wielu stuleci tej ziemi i wreszcie my wszyscy, którzy z otwartością czekamy na tych, którzy do nas chcą przyjechać i poczuć się jak w swoim domu. Domu, który nazywa się Bieszczady. Domu, w którym miejscowi znajdują swój kąt i pracę, a turyści uciechę w zyczliwości, której potrzebują. „To właśnie są moje Ustrzyki”

Bogusław Pleskacz Radny Rady Miejskiej



Muż. i st. Cezary Makiewicz
Ustrzyki - gdzieś na końcu świata
Największe małe miasto na południowym wschodzie
Tu się możesz kąpać w źródlanej czystej wodzie
Możesz dotknąć światła, kiedy słońce wstaje
Są jeszcze takie miejsca, takie kraje
Ustrzyki
Gdzieś na końcu świata są
Mała kropka na mapach
Ustrzyki
Jedno z miejsc do których wracasz
Lzy ukradkiem łykasz,
Gdy śpiewam o Ustrzykach
Kiedy już zrozumiesz, że światła nie zmienisz
w trawie po ramiona przytulisz się do ziemi
I powiesz żeś sierota własnego szukasz domu
Bieszczady - czuła matka - nie odmówi nikomu
A gdy odejść kiedyś przyjdzie pora
i podmuch wiatru rzuci cię w obłoki
Stąd zawsze przecież bliżej jest do nieba
stąd najpiękniejsze są widoki

Śmigłowiec bojowy konstrukcji radzieckiej skonstruowany jest w oparciu o zespół napędowy śmigłowca Mi-8, który połączony został z nowym opancerzonym kadłubem. Masa własna śmigłowca to 8500 kg, masa startowa 11 800 kg. Typowe uzbrojenie śmigłowca stanowią: ruchomy, wielolufowy karabin maszynowy kalibru 12,7 mm, różne typy zasobników niekierowanych pocisków raketowych kalibrów 80 i 50mm oraz zasobników z uzbrojeniem strzeleckim kalibrów 23; 12,7 i 7,62mm. Ponadto śmigłowiec przenosi przeciwpancerne pociski kierowane oraz dodatkowo karabiny maszynowe kalibru 7,62mm montowane w oknach przedziału transportowego. W razie potrzeby śmigłowiec może również przenosić pociski powietrze-powietrze różnych typów oraz bomby swobodnie spadające. W odróżnieniu od większości maszyn bojowych śmigłowiec wyposażony jest w przedział transportowy pozwalający na zabranie do 8 żołnierzy.

Pierwsze śmigłowce Mi-24 rozpoczęły służbę w Polsce w 1978 roku, obecnie stanowią wyposażenie 49. Pułku Śmigłowców bojowych z Pruszcza Gdańskiego oraz 56. Pułku Śmigłowców Bojowych z Inowrocławia. W latach 2004-2008 śmigłowce Mi-24 używane były przez Polski Kontyngent Wojskowy w Iraku, a od 2008 do chwili obecnej używane są przez kontyngent w Afganistanie. Śmigłowce Mi-24W poddane zostały remontowi modernizacyjnemu obejmującemu, który obejmował m.in. dostosowanie śmigłowca do użytkowania gogli noktowizyjnych III GEN, wyposażenie do szybkiego desantowania czy wymianę silników na TW3-117WMA-SBM1W. Według planów MON śmigłowce Mi-24 mają pozostać na uzbrojeniu do 2022 r.

(źródło: gdziewojsko.wordpress.com)

Wyrazy współczucia
dla naszego kolegi

Krzysztofa Lachowskiego
z powodu śmierci

TATY

przekazuje Burmistrz i pracownicy
Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych



KRONIKA POLICYJNA

Nie chcieli zapłacić za alkohol - zapłacą mandaty 1600 złotych mandatu zapłacą dwaj wczasowicze, którzy rozpętaли awanturę w jednym z hoteli w Polańczyku. Mężczyźni nie chcieli zapłacić za alkohol. Zostali uspokojeni dopiero przez policjantów z Oddziału Prewencji z Rzeszowa, którzy pełnią służbę w Bieszczadach.

O awanturujących się klientach powiadomiła obsługa jednego z hoteli w Polańczyku. O północy z soboty na niedzielę 12 lipca, do lokalu przyszło dwóch mężczyzn, którzy zamówili alkohol. Kiedy poproszono ich o uregulowanie rachunku, odmówili zapłaty. Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn: 35-latkę z Zakopanego i jego 24-letniego kolegę. Podczas interwencji mężczyźni próbowali wprowadzać funkcjonariuszy w błąd co do swojej tożsamości, zakłócali ciszę nocną, używali słów wulgarnych oraz zaśmiewali plac wokół hotelu rozrzucając po nim swoje prywatne rzeczy.

Policjanci jednak ustalili personalia awanturników i ukarali ich za popełnione wykroczenia mandatami karnymi. 35-latek z Zakopanego otrzymał mandaty na łączną kwotę 1000 zł, jego 24-letni kolega na kwotę 600 zł.

Nietrzeźwa zatrzymana w Dwerniku

Policjanci z Komendy Powiatowej w Ustrzykach Dolnych, zatrzymali nietrzeźwą kobietę. Prowadząca samochód miała 1,38 promila. W środę 15 lipca, w Dwerniku policjanci Zespołu Ruchu Drogowego z Ustrzyk Dolnych, zatrzymali kierującą oplem mieszkankę powiatu bieszczadzkiego. Okazało się, że kobieta znajdowała się w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało, że ma 1,38 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Bójka pod dyskoteką – mężczyzna uderzony sztchetą

Leska policja zatrzymała pięciu najbardziej agresywnych mężczyzn, którzy bili się pod dyskoteką w Solinie. Jeden z pobitych trafił do szpitala. Najprawdopodobniej został uderzony sztchetą. Do bójki pod budynkiem dyskoteki w Solinie doszło około godz. 3 nad ranem w niedzielę 21 lipca. Policjanci zatrzymali pięciu najbardziej agresywnych uczestników zdarzenia, w wieku od 24 do 33 lat. Mieszkańcy Manasterca, Myczkowa oraz miejscowości Mirzec w powiecie hrubieszowskim, weekend zakończyli w policyjnym areszcie. Dla innego 26-letniego mieszkańca Manasterca udział w dyskotekce zakończył się pobytem w szpitalu. 26-latek trafił do niego z poważnym urazem głowy. Mężczyzna prawdopodobnie został uderzony sztchetą. Awanturnicy uszyli zarzuty wzięcia udziału w bójce, znieważenia interweniujących funkcjonariuszy i próby zmuszenia ich do odstąpienia od czynności służbowych. Za swoje czyny odpowiedzą przed sądem. Grozi im kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Weekend na drogach powiatu bieszczadzkiego

W weekend 18-19 lipca, na drogach powiatu bieszczadzkiego policjanci z Komendy Powiatowej w Ustrzykach Dolnych, zatrzymali trzech nietrzeźwych kierujących. Kierującego audi nawet dwa razy. Za jazdę w stanie nietrzeźwości grozi do 2 lat pozbawienia wolności.

W trakcie weekendu (18-19 lipca) na drogach powiatu bieszczadzkiego policjanci zatrzymali trzech nietrzeźwych kierujących, jednego z nich zatrzymali funkcjonariusze Straży Granicznej i to dwukrotnie.

W sobotę 18 lipca, w Bandrowie kierujący volkswagenem jadąc z nadmierną prędkością, stracił panowanie nad pojazdem i dachował. 61-letni kierowca ww miał 1,42 promila alkoholu w organizmie. Pasażer, którego przewoził doznał ogólnego potłuczenia.

W niedzielę 19 lipca, w Łobozewie patrol ruchu drogowego zatrzymał do kontroli kierującego audi. 35-letni mieszkaniec województwa świętokrzyskiego był pijany, urządzenie do badania stanu trzeźwości wskazało w jego organizmie 2,18 promila alkoholu. Mężczyzna został zatrzymany w policyjnym areszcie do wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień.

Również w niedzielę w Krościenku, tuż przed północą funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali kierującego audi, którego zachowanie wskazywało, że może być pod wpływem alkoholu. Przybyli na miejsce policjanci ustalili, że 29-latek jest pijany. Miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo posiadał już sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Policjanci wystawili mężczyźnie wezwanie do stawienia w komendzie. Około godz. 3 w nocy, mężczyzna ponownie został zatrzymany kierując pojazdem tym razem w Czarnej. Wynik badania wskazał 2,03 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Policjanci zatrzymali mężczyznę do wytrzeźwienia potem zostanie przesłuchany. Za jazdę w stanie nietrzeźwości grozi kara pozbawienia wolności do 2 lat oraz utrata prawa jazdy na okres nawet 15 lat.

Pijany zatrzymany w Polanie

Policjanci z Komendy Powiatowej w Ustrzykach Dolnych zatrzymali pijanego mieszkańca powiatu rzeszowskiego. Mężczyzna kierował volkswagenem.

Do zatrzymania nietrzeźwego kierowcy doszło 20 lipca w Polanie. Patrol Ruchu Drogowego zatrzymał do kontroli kierującego volkswagenem mieszkańca powiatu rzeszowskiego. Okazało się, że mężczyzna znajdował się w stanie nietrzeźwości. W wydychanym powietrzu miał 1,74 promila alkoholu.

paba/KPP

Jeden do pracy, a drugi po zdjęcie

Funkcjonariusze Straży Granicznej z Placówki w Ustrzykach Górnych znów ujawnili przypadki nielegalnego przekroczenia zielonej granicy. Tym razem zatrzymano obywatela Mołdawii oraz polskiego turystę.

W piątek 17 lipca w rejonie Kińcicyka Bukowskiego, strażnicy graniczni zatrzymali 28-letniego obywatela Mołdawii, który nielegalnie przekroczył zieloną granicę.

Mężczyzna nie miał przy sobie żadnych dokumentów, posiadał jedynie mapę oraz nóż myśliwski – informuje mjr Elżbieta Pikor, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. Funkcjonariuszom SG wyjaśnił, że miał zamiar dostać się do stolicy Niemiec – Berlina, gdzie chciał podjąć działalność zarobkową. Mołdavianin został przekazany stronie ukraińskiej w ramach umowy o readmisji.

Do następnego zatrzymania osoby, która nielegalnie przekroczyła granicę doszło w sobotę 19 lipca.

Funkcjonariusze Straży Granicznej z Ustrzyk Górnych ukarali mandatem karnym turystę, który zapragnął zrobić sobie pamiątkową fotografię po stronie ukraińskiej – wyjaśnia mjr Pikor. - 51-latek z województwa wielkopolskiego przeszedł przez zieloną granicę na głębokość 3 m i wrócił z powrotem na stronę polską.

Czyn ten stanowi wykroczenie zgodnie z przepisem artykułu 49a § 1 k.w., a zgodnie z rozporządzeniem wojewody, na pas drogi granicznej nie wolno wchodzić. W naszym województwie biegnie on od znaku granicznego nr 1 na szczyście Krzemieńca, gdzie zbiegają się granice Polski, Słowacji i Ukrainy, do znaku granicznego nr 638, w okolicy Horyńca Zdroju.

Straż Graniczna przypomina, że pas graniczny ma szerokość 15 m i wolno na niego wchodzić jedynie



Fot. BİOSG

w miejscach gdzie prowadzą szlaki. Turyści, którzy nie przestrzegają przepisów mogą być ukarani 500 zł mandatem karnym.

paba/BİOSG

Olek został w górach

Zaginął Olek Ostrowski – ratownik GOPR z Wetliny, który próbował jako pierwszy Polak zjechać z ośmiotysięcznika Gaszerbrum II na nartach.

Z informacji jakie docierają z bazy pod łańcuchem górskim Karakorum wynika, że Ostrowski zaginął 25 lipca, podczas wycofywania się po nieudanej próbie zdobycia góry Gaszerbrum II. Wraz z Piotrem Śnigórskim chcieli dokonać pierwszego polskiego zjazdu na nartach z tego ośmiotysięcznika. Wspinaczkę uniemożliwiły fatalne warunki pogodowe i głęboki śnieg. Postanowili więc przerwać podejście i wycofywać się, zjeżdżając razem na nartach. Ostrowski jednak do bazy nie dotarł, wszystko wskazuje na to, że wpadł do szczeliny.

W sobotę 25 lipca, próbowano w rejon zaginięcia wysłać helikopter, jednak złe warunki atmosferyczne i późna pora dnia nie pozwoliły mu na start. W bazie pod Gaszerbrumem zorganizowano też grupę, która wyruszyła, aby szukać Olka. Niestety w poniedziałek (27 lipca) pakistańscy szperowcy wysokogórscy, nie natrafili na żaden ślad Polaka.

Teren zaginięcia polskiego ski-alpinisty został przeszukany, niestety nie znaleziono jego śladów. Ze względu na trudne warunki pogodowe i terenowe, akcja nie będzie kontynuowana – przekazał Polskiemu Radio Jerzy Natkański, dyrektor Fundacji Wspierania Alpinizmu Polskiego im. Jerzego Kukuczki.

Olek Ostrowski pochodzi z Wetliny.



Fot. Archiwum

Był ratownikiem Grupy Bieszczadzkiej GOPR, członkiem KW Kraków. W ubiegłym roku jako pierwszy Polak zjechał na nartach z Czo Oju (8201 m).

paba

Dopalacze. Gdzie szukać pomocy?

W ostatnich tygodniach w kraju odnotowano wiele przypadków zatrucia narkotykami, tzw. dopalaczami. Do szpitali trafiły osoby z ostrym zatruciem organizmu. Kilka osób też zmarło. Dla osób chcących więcej dowiedzieć się o takich substancjach przygotowano listę numerów alarmowych.

Policja i lekarze apelują, aby nie kupować i nie zażywać dopalaczy. Producenci i sprzedawcy dopalaczy kierują się przede wszystkim zyskiem, za nic mając ludzkie życie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowało listę numerów telefonów pod którymi można szukać pomocy.

800 060 800 – Bezpłatna, całodobowa infolinia Głównego Inspektora Sanitarnego. Pod tym numerem telefonu możemy uzyskać informacje na temat negatywnych skutków zażywania dopalaczy oraz o możliwościach leczenia. Infolinia jest także przeznaczona dla rodziców, którzy mają wątpliwości czy ich dzieci zażywają dopalacze. Na infolinię GIS można przekazywać także informacje, które mogą

ułatwić służbom dotarcie do osób handlujących tymi nielegalnymi substancjami.

116 111 – Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży. Służy on młodzieży i dzieciom potrzebującym wsparcia, opieki i ochrony. Telefon prowadzi Fundacja Dzieci Niczyje. Linia jest dostępna codziennie w godz. od 12.00 do 20.00, pomoc online dostępna na www.116111.pl/ napisz. Tylko w 2014 roku specjaliści przeprowadzili 3205 rozmów dotyczących dopalaczy.

800 100 100 – Telefon dla rodziców i nauczycieli w sprawach bezpieczeństwa dzieci. To bezpłatna i anonimowa pomoc telefoniczna i online dla rodziców i nauczycieli, którzy potrzebują wsparcia i informacji w zakresie przeciwdziałania i pomocy dzieciom przeżywającym kłopoty i trudności wynikające z problemów i zachowań ryzykownych takich jak: agresja i przemoc w szkole, cyberprzemoc i zagrożenia związane z nowymi technologiami, wykorzystywanie seksualne, kontakt z substancjami psychoaktywnymi, uzależnienia, depresja, myśli samobójcze, zaburzenia odżywiania.



Telefon prowadzi Fundacja Dzieci Niczyje. Linia dostępna od poniedziałku do piątku w godz. od 12.00 do 18.00, pomoc online dostępna pod adresem pomoc@800100100.pl. W 2014 roku 61 rozmów dotyczyło problemów z dopalaczami.

800 12 12 12 - Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka. Osoby poszukujące pomocy oraz informacji na temat dopalaczy mogą korzystać także z telefonu zaufania Rzecznika Praw Dziecka. Numer przeznaczony jest zarówno dla dzieci, jak i dorosłych, którzy chcą zgłosić problemy dzieci. Telefon jest czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.15 do 20.00. Po godzinie 20.00 oraz w dni wolne od pracy, każdy może przedstawić problem i zostawić numer kontaktowy. Pracownik telefonu zaufania oddzwoni następnego dnia.

paba/KPP

Chatka Puchatka w ogniu

Co dwa lata „Magazyn Turystyki Górskiej n.p.m.” publikuje ranking najlepszych i najgorszych schronisk górskich w Polsce. Tegorocznym rankingiem zostało objętych 66 schronisk z całej Polski. Najwyżej z naszego regionu bo na 16 miejscu, sklasyfikowano bacówkę PTTK Pod Honem w Cisnej. Niestety na przedostatnim miejscu znalazło się inne bieszczadzkie schronisko, popularna Chatka Puchatka na Połoninie Wetlińskiej.



Fot. M. Piela

Ranking sporządzany jest na podstawie dwukrotnego pobytu ankietowanych z MTG, którzy anonimowo, jako turyści, korzystają z usług schroniska. W ocenie pod uwagę zostały wzięte cztery kryteria. Wyżywienie (jakość, wybór, cena), warunki noclegowe (czystość i standard pokoi, cena) i sanitarne (czystość i jakość sanitariatów oraz łazienek, a także ich liczba) oraz atmosfera (nastawienie obsługi do klienta, gotowość do niesienia pomocy, komunikacja telefoniczna i mailowa).

Jak twierdzą pomysłodawcy - dzięki rankingowi każdy czytelnik może dokładnie zobaczyć, gdzie turysta traktowany jest jak intruz, gdzie może się natknąć na grzyb pod przyszcicem, a gdzie ma problemy z wejściem do środka. Z drugiej strony z naszego rankingi jasno wynika, gdzie gospodarze dbają o obiekt, a goście to niemal domownicy.

W czwartej już edycji rankingi zwyciężyło tatrzańskie schronisko w Dolinie Roztoki. Bacówka pod Honem zawdzięcza swoją 16 pozycję milej obsłudze. Testerzy wytknęli jednakże brak strony internetowej. Miejsce pod koniec drugiej dziesiątki 19-20 ex aequo ze schroniskiem na Wielkiej Raczy, zajęło schronisko w Komańczy. Tam dziennikarzom MTG najbardziej spodobała się kuchnia oraz miła obsługa. Zastrzeżenia mieli jednak do okresowych braków ciepłej wody.

Tradycyjnie już od pierwszej edycji rankingi w końcówce klasyfikacji znalazło się schronisko na Połoninie Wetlińskiej zajmując 65 miejsce na 66 sklasyfikowanych obiektów. Na tak niską ocenę „Chatki Puchatka” wpłynęły warunki sanitarne - zewnętrzna toaleta (tzw. sławojka), ciasne i skromnie wyposażone pokoje, niskie temperatury zimą.

W obronie „Chatki Puchatka” stanął jeden z internautów komentując wyniki rankingi.

„Obserwując od początku ranking NPM-u byłbym ostrożny w wydawaniu wyroków, które to schronisko jest naj na plus, a które na minus. Tak np. Chatka Puchatka od samego początku jest na „szarym końcu”. A wszyscy plecakowi turyści, których znam (ja również) zachwalają sobie at-

mosferę chałupy tworzonej przez legendarnego już Lutka Pińczuka. I jakoś nikomu nie przeszkadza brak prądu czy bieżącej wody. Moim skromnym zdaniem ranking NPM jest tworzony pod kątem owsem plecakowca, ale z ponadprzeciętnie grubym portfelem.

Ciekawe jak by sklasyfikowali w tym zestawieniu wszelkiej maści chaty studenckie, schroniska prywatne, bazy namiotowe. Podejrzewam, że znalazłyby się na szarym końcu zestawienia. Bo brak tego, brak tamtego.

Be względu na ocenę rankingi faktem jest, że warunki sanitarne schroniska urągają wszelkim normom. To już nie chodzi o sam fakt, że ubikacja to przysłowiowa sławojka, bo i w sławojce można zachować standardy sanitarne. A w przypadku Połoniny Wetlińskiej skorzystanie z tego przybytku to nie lada wyzwanie. Jedynym często sposobem jest zamknięcie oczu i na bezdechu skorzystanie z tego „przybytku”.

Obiekt będący w administracji Bieszczadzkich Hotelu i Schronisk PTTK w Sanoku od lat jest niedoinwestowany, a jego agent wspomniany już Lutek Pińczuk, robi co może, a że nie za dużo może, lub nie ma do końca motywacji, to jest jak jest. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Ta najważniejsza to toczący się od blisko 20 lat spór pomiędzy Chatą Studencką, schroniskiem Narodowym a sanocką spółką o prawo własności do obiektu. Ostateczny wyrok, przyznający schronisko BdPN, może w końcu spowoduje, że coś się w tej kwestii poprawi.

I pomyśleć, że kiedyś bieszczadzkie schroniska wygrywały konkursy na najlepsze obiekty PTTK w Polsce. Wystarczy wspomnieć legendarną Walerię Ostrowską, która w Wetlinie w spartańskich warunkach potrafiła stworzyć atmosferę, którą do dzisiaj wspominają bywalcy tego schroniska. No cóż czasy się zmieniają, ludzie odchodzą i schroniska niestety też już nie te same.

Adam Leń

Łodyna najlepsza!

Siedem drużyn wzięło udział w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych w Łodynie. Zwycięzcami zawodów została Ochotnicza Straż Pożarna z Łodyni. Jednak prawdziwymi zwycięzcami okazała się drużyna kobieca, również z Łodyni.



Fot. Archiwum

Panie reprezentujące OSP Łodyna w zawodach wzięły udział po raz pierwszy. Mimo tego pokazały, że w rywalizacji są równie twarde i wytrwale jak mężczyźni, chociaż przed zawodami odbyły tylko trzy treningi. Dzień zawodów okazał się wyjątkowo upalny, jednak podczas konkurencji wśród których były sztafeta i bojówka okazały się lepsze od niejednego mężczyzny.

Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze odbyły się 19 lipca. Teraz zwycięskie drużyny przygotowują się do zawodów powiatowych. Gratulujemy i trzymamy kciuki za obie drużyny!

Groźna „zemsta Stalina”

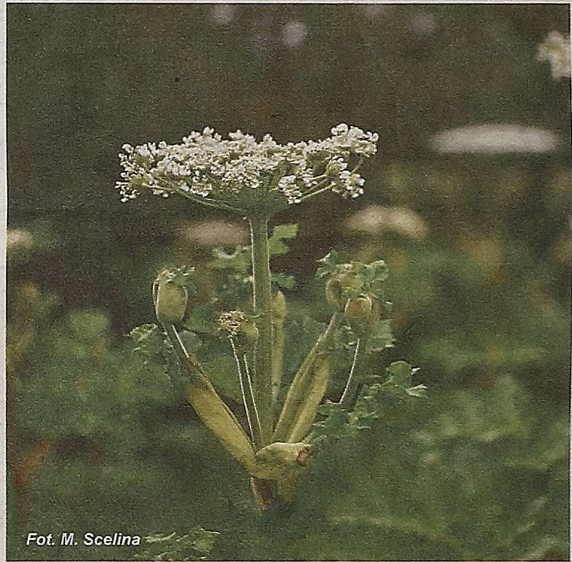
Barszcz Sosnowskiego jest silnie trujący i toksyczny, czasem nawet przejście obok niego powoduje poważne oparzenia skóry – Jednak leśnicy mówią – Nie siejmy paniki, problem był od lat, ważne by mieć wiedzę na temat tej rośliny i zlikwidować w odpowiednim momencie.

Naukowcy, którzy badali barszcz Sosnowskiego informują, że to jedna z najsilniej toksycznych roślin w Polsce. W jego soku występuje szereg związków, a poważne zagrożenie dla człowieka są zawarte w nim furanokumaryny. Bardzo łatwo łączą się bowiem z DNA i w rezultacie, przy kontakcie ze skórą, powodują obumieranie komórek. Należy również pamiętać, że ten proces zachodzi szczególnie szybko gdy na skórę działają promienie słoneczne. Dlatego co roku podczas lata temat barszczu Sosnowskiego powraca jak bumerang, a cała Polska zastanawia się jak walczyć z tą rośliną.

Jedną z osób, która zainteresowała się tematem jest poseł PSL Mieczysław Kasprzak, który w sprawie barszczu skierował interpelację do premier. W swojej interpelacji pisze m.in. „W wielu regionach Polski, a szczególnie w rejonie Bieszczadów występują ogromne połacie ziemi zdominowane przez tą roślinę. Występuje ona na łąkach, nieużytkach, przy drogach polnych i strategicznych szlakach komunikacyjnych. W wielu miejscowościach Podkarpacia rośliny te można spotkać w okolicach miejscowych cieków wodnych. Ofiarami oparzeń są szczególnie bawiące się dzieci i osoby dorosłe które w sposób przypadkowy miały kontakt z tą rośliną. Niedawno media podały informację o śmiertelnym skutku osoby która miała kontakt z tą rośliną”.

Poseł uważa, że podejmowane przez samorządy działania nie przynoszą ostatecznie skutecznego zniszczenia tej rośliny, gdyż prowadzone akcje zwalczania powinny być prowadzone przez kilka kolejnych lat i obejmować terytorium całego kraju. „Jedną rośliną wytwarza około 40 tysięcy nasion. Przyczyną braku pełnego zaangażowania się samorządów jest wysoki koszt tej operacji, oraz fakt że rośliny te często występują w obszarach chronionych.” - pisze Kasprzak.

- Chciałbym by w likwidację tej rośliny zaangażowały się różne służby. Chodzi tu między innymi o zbieranie informacji gdzie rośnie, by wyciąć go w odpowiednim momencie, najlepiej jak jest młody i nie ma jeszcze nasion, ale do tego potrzebne są odpowiednie informacje - przekonuje poseł Kasprzak. - Barszcz to poważny problem, ale to nie rak. Można z nim walczyć i nie trzeba wydawać milionów złotych.



Fot. M. Scelina

Jak w Bieszczadach?

Na terenie dwóch bieszczadzskich powiatów: leskiego i bieszczadzkiego barszcz Sosnowskiego rośnie w zróżnicowany sposób. Występuje głównie w gminie Ustrzyki Dolne, w okolicach Krościenka, Liskowatego, Jureczkowiej i Trzciancu. Ale jeśli chodzi już np. o gminę Baligród czy Cisna, to tam jest rzadkością.

- Na terenie nadleśnictwa Baligród mieliśmy do czynienia z nim trzy razy i zawsze był w odpowiednim momencie niszczonej, za nim wysiał się dalej. Należy pamiętać, że ta roślina dość łatwo się przenosi. Jak rośnie przy drodze, to jego nasiona mogą przeniesić przejeżdżające samochody, dlatego trzeba zniszczyć ją w odpowiednim czasie. Nie można dopuścić by zaowocowała bo się pojawi jej więcej – wyjaśnia Marcin Scelina z Nadleśnictwa Baligród.

Leśnik podkreśla, że bardzo ważne jest racjonalne zachowanie i wiedza o tej roślinie. Bardzo często turyści zgłaszają do gmin, że spotkali barszcz Sosnowskiego, a później okazuje się, że był to zwykły dzięgiel leśny. Scelina podkreśla też, że w lesie występują również inne gatunki roślin z rodziny baldaszkowatych, ogółem jest ich ponad sześćdziesiąt, a szkodliwe i inwazyjne są dwa: barszcz Sosnowskiego i barszcz Mantegazziego.

- Należy pamiętać, że ta roślina szkodliwa jest w szczególności ekologicznie, nie ma w naturze naturalnych wrogów i tak jak człowiek może się nią poparzyć, mogą również i zwierzęta – wyjaśnia leśnik. - Problem barszczu Sosnowskiego był przez lata zaniedbywany i stąd obecne problemy.

Barszcz Sosnowskiego z wyglądu przypomina gigantyczny koper. Dorasta do 4-5 metrów, u nasady jego łodyga może mieć średnicę 10-12 cm. Grubość łodygi można porównać do grubości ludzkiego nadgarstka. Liście tej rośliny mogą mieć średnicę nawet do 1,5 metra. Według różnych źródeł do Polski został sprowadzony ze Związku Radzieckiego na początku lat 50, stąd wiele osób określa go nazwą „zemsta Stalina”. Był używany w PGR-ach jako roślina nadająca się na kiszonki dla bydła.

W przypadku kontaktu z barszczem Sosnowskiego najważniejsze jest wyplukanie rany dużą ilością wody, unikanie słońca i kontakt z lekarzem.

paba

Paulina Bajda

Paryskie artystki w Ustrzykach

W Ustrzyckim Domu Kultury miało miejsce niecodzienne wydarzenie, na które zaprosił mieszkańców Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. Na dwa dni przez Jarmarkiem Karpackim odbył się koncert fortepianowy Ernestine-Bluteau z Paryża, zatytułowany „Muzyczne wyznania w sercu Bieszczadów”.



Fot. A. Górski

W wykonaniu pianistki zabrzmiała sonata Mozarta, romanse Mendelssohna i utwór La Leggierza Liszta. Ernestine Bluteau jest uzdolnioną artystką mającą w swoim dorobku występy w wielu krajach. W Polsce koncertowała we Wrocławiu, w Podkowie Leśnej, a na Podkarpaciu w ramach trzeciego tournée wystąpiła w Przemyślu, Bolestraszczykach, Ustrzykach Dolnych i Sanoku. Gościem specjalnym tych muzycznych wydarzeń była Krystyna Mazurówna słynna tancerka, choreograf i felietonistka. Na scenie Ustrzyckiego Domu Kultury wcieliła się w rolę konfiansjerkę swojej córki. Udzielała także porad jak się starzeć z radością, co jest przedmiotem jej wykładów prowadzonych w duecie z prof. UR dr hab. Krystyną Leśniak-Moczuk na Uniwersytetach Trzeciego Wieku.

Dla artystek paryskich poezje i piosenki zadeklowali uczniowie i absolwenci z Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Poezję późnego romantyzmu - miłosne wyznania kochan-

ków recytowali: Elżbieta Żarów, Elżbieta Koc, Kinga Sudoł, Martyna Lewek, Alicja Bator oraz gościnnie Konrad Koncewicz. Dwie piosenki ze słowami Małgorzaty Gergasz i muzyką Macieja Organa „A to pomysł kobiety” i „Pójdę rządzić” oraz „Bieszczadzkie anioły” zaśpiewały Elżbieta Żarów, Elżbieta Koc, Kinga Sudoł, Martyna Lewek. Reprezentanci zespołu „Bandanki” wręczyli akty nadania Pierwszej Damy Bieszczadzkiej Krainy Muzyki Ernestynie Bluteau i pierwszej Damy Bieszczadzkiej Krainy Tańca Krystynie Mazurównie.

Inicjatorem koncertu było Stowarzyszenie Krystyn Podkarpaccich, a organizatorem Urząd Miejski, ZSP nr 1 i UDK w Ustrzykach Dolnych. W przygotowanie koncertu włączyły się Krystyna Jasińska, Janina Malicka, Beata Maciołek, Małgorzata Gergasz, scenografii wykonały Maria Nicko i Małgorzata Zacharjasiewicz, a wydarzenie poprowadził Wojciech Szott.

Krystyna Leśniak-Moczuk

Ziarenko do ziarenka...

Pod takim hasłem 12 lipca, odbył się I Festyn Parafialny w Lutowiskach. Piękna pogoda, koncerty, kiermasze, loteria fantowa sprawiły, że mieszkańcy Lutowisk, zaproszeni goście i turyści bawili się do wieczora.



Fot. P. Bajda

Pomysłodawcą I Parafialnego Festynu w Lutowiskach był ks. proboszcz Robert Adamski, który chciał w ten sposób zebrać pieniądze na remont kościoła. I udało się! Pieniądze, które udało się zebrać zasiał budżet parafii, przeznaczony na trwający już remont.

W programie imprezy były: występy Aleksandry Florek oraz zespołów: Muzyki Rozrywkowej Michała Matuszewskiego, Połoniny, Zespołu Klubu Seniora Złota Jesień z Lutowisk, pokazy ratownictwa medycznego oraz pomiar ciśnienia krwi i cukru we krwi, jadło regionalne, rękodzieło oraz atrakcje dla dzieci.

Największym powodzeniem cieszyła się loteria fantowa Kiosk Nagród, której finałem było dodatkowe losowanie cennych nagród. Sponsorami głównych nagród byli: wicewojewoda Podkarpaccy - Grażyna Borek, sołtys wsi Lutowiska - Magdalena Skotnik, wicestarosta Powiatu Bieszczadzkiego - Katarzyna Sekuła, przewodniczący Rady Gminy Lutowiska - Krzysztof Gądek, proboszcz parafii Lutowiska - ks. Robert Adamski.

Organizatorem była parafia oraz Rada Duszpasterska. Partnerami: Bieszczadzkie Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych w Lutowiskach, Nadleśnictwo Lutowiska, OSP Lutowiska, Powiat Bieszczadzki, Oddział Tereno-

wy Agencji Rynku Rolnego w Rzeszowie, Klub Seniora Złota Jesień, Gminny Ośrodek Kultury.

Wśród licznie zgromadzonych gości byli: radne Sejmiku Województwa Podkarpacciego: Dorota Chilik, Maria Pospolita; posłowie na Sejm: Bogdan Rzońca, Mieczysław Kasprzak; starosta Powiatu Bieszczadzkiego - Marek Andruch; wicestarosta Powiatu Bieszczadzkiego - Katarzyna Sekuła; burmistrz Ustrzyk Dolnych - Bartosz Romowicz; wójt Gminy Czarna - Bogusław Kochanowicz, radni Powiatowi; Nadleśniczy Nadleśnictwa Lutowiska - Marek Bajda; sekretarz Gminy Lutowiska - Zofia Michalska-Bacior; skarbnik Gminy Lutowiska - Iwona Mielcarek; przewodniczący Rady Gminy Lutowiska - Krzysztof Gądek; Radni i sołtysy Gminy Lutowiska.

Prowadzącym festyn był Wojciech Szott. Swoim humorem i zaangażowaniem zachęcał wszystkich do zabawy. Prowadzona przez niego aukcja, na długo pozostanie uczestnikom w pamięci. Organizatorzy dziękują również Markowi Bajdzie za pomoc i życzliwość przy organizacji festynu.

Wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób wsparły tę słuszną ideę, serdeczne Bóg zapłać.

Organizatorzy

Święto miodu w Krościenku

Nalewki, miody pitne, wyroby z wosku pszczelego i smaczne miejscowe miody były ozdobą i głównymi atrakcjami tegorocznego XI Święta Miodu w Krościenku. Piękna pogoda zachęcała mieszkańców i turystów do tłumnego odwiedzenia tej tradycyjnej już imprezy.

Święto miodu w Krościenku, od lat jest miejscem, w którym spotykają się miłośnicy miodów pitnych, miodówek i produktów pszczelarskich. Corocznie, największą atrakcją imprezy jest nalewka miodowa, robiona przez miejscowego pszczelarza Roberta Korczyńskiego. Oprócz miodów turyści zachwalali wspaniały chleb ze smalcem i ogóreczkami robionymi przez miejscowe gospodynie. Oprócz kiermaszu, podczas którego zaprezentowali się bieszczadzcy rękodzielnicy, na scenie można było posłuchać zespołów: Ropienczanie, Borkowianie, Matysowanie z Tycyna i Rusychi. W tym roku piękna pogoda umożliwiła wszystkim zabawę do późnej nocy.



Fot. Kamil Strusiewicz

Sołtys Krościenka składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do tej wspaniałej imprezy, m.in.: Urzędowi Miejskiemu w Ustrzykach Dolnych, Starostwu Powiatowemu, Tadeuszowi Oszerowi, Przemysławowi Szukalskiemu, Dorocie Łukaszyk, Krzysztofowi Gasiorowi, Irenei i Januszowi Dasiom, Wincentemu Gerlachowi, Krzysztofowi Zacharczykowi, Żanecie Osiadacz, Henrykowi Kociszewskiemu, Janowi Szczęsnemu, Wiesławie Niewiadomskiej, Anecie Chmielowskiej, Barbarze Mrocze, Danucie Wawryszczak, Markowi Dziwiszowi, Tomaszowi Michałkowi, Hurtowni Dan-Mir, ZBD Ustrzyki Dolne, RSP Krościenko.

paba

Karpacki Jarmark Turystyczny znów w Ustrzykach!

Ponad trzydziestu wystawców zaprezentowało się podczas tegorocznego Karpackiego Jarmarku Turystycznego, który odbył się 19 lipca w Parku pod Dębami. Podczas imprezy można było nie tylko zakupić pięknie robione przedmioty, ale też i smacznie zjeść.

Karpacki Jarmark Turystyczny, kiedyś był stałym punktem wśród atrakcji turystycznych i kulturalnych Ustrzyk Dolnych. Niestety po 2007 roku, zaprzestano organizowania imprezy i dopiero teraz postanowiono znów wrócić do korzeni. Organizatorzy chcieli pokazać wielokulturowość Karpat, ich tradycje, zwyczaje oraz rzemieślników, którzy od lat podtrzymują miejscowe tradycje.

Uroczystego otwarcia Jarmarku dokonali Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz Starosta Bieszczadzki Marek Andruch. W tym roku na Jarmarku gościło około trzydziestu wystawców. Wśród nich można było zobaczyć znakomitych rękodzielników i artystów z okolicznych gmin oraz zjeść smaczne i zdrowe produkty, wytwarzane w naszym regionie oraz posłuchać koncertów zespołów z Polski, Ukrainy i Słowacji.



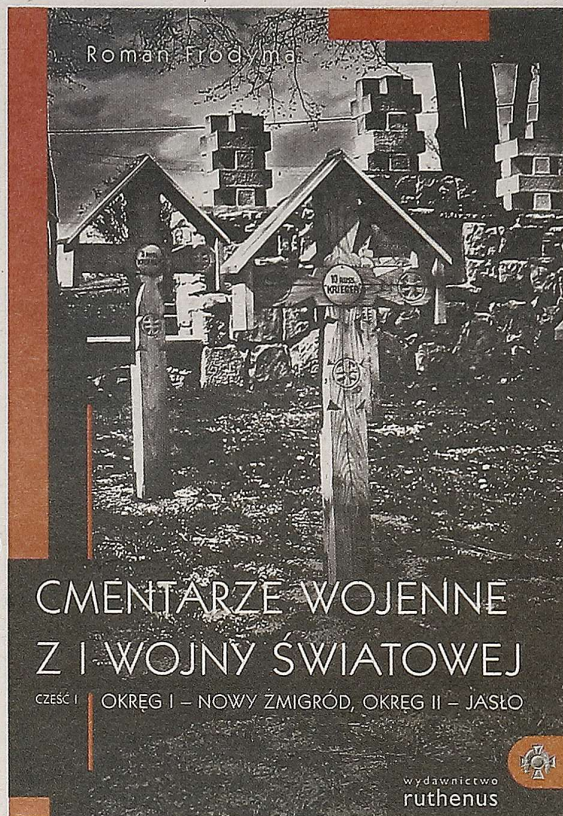
Fot. A. Górski

Głównymi organizatorami tegorocznego Karpackiego Jarmarku Turystycznego byli: Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpacciego w Rzeszowie, Ustrzycki Dom Kultury oraz Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych. Tym samym te jednostki samorządu terytorialnego były głównymi sponsorami, a „Wydarzenie to współfinansowane zostało ze środków Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013”.

paba

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Zachowane cmentarze wojenne



„Nie pytajcie, kto był przyjacielem a kto wrogiem / Tysiące bohaterów padło w zawziętej walce / Ofiary spoczęły w równych rządach grobów / Anioł śmierci przygarnął ich do siebie / Wolnych od nienawiści” - głosi tablica inskrypcyjna na cmentarzu z pierwszej wojny światowej w Nowym Zmigrodzie. Takie i podobne napisy znajdziemy na wielu cmentarzach z tego okresu, zlokalizowanych na terenie naszego województwa.

Treść tych napisów została zestawiona w sposób uporządkowany w książce Romana Frodymy „Cmentarze wojenne z I wojny światowej. Gawęda przewodnicka. Cz.1, Okręg I - Nowy Zmigród, Okręg II - Jasło”. Autor jest przewodnikiem beskidzkim, przewodnikiem turystyki pieszej i górskiej, i do tego badaczem historii cmentarzy wojennych z okresu pierwszej wojny światowej na terenie Polski południowej. W 1985 r. ukazała się jego publikacja „Cmentarze wojskowe z okresu I wojny światowej w rejonie Beskidu Niskiego i Pogórza”, która - obok niewielu takich książek - stanowiła przez wiele lat cenne źródło informacji o tych cmentarzach (oprócz tego napisał trzy tomy „Galicjskie cmentarze wojenne”).

Pierwsza wojna światowa, nazywana Wielką Wojną, która z największą siłą przetoczyła się przez Europę, nie ominęła terenów Polski, będącej w tym czasie pod zaborem obcych państw. Trwające walki, bardzo krwawe i wyniszczające, ale też często brutalne (przecież Polacy walczyli z Polakami, tyle, że po przeciwnych stronach) pociągnęły za sobą olbrzymie straty w ludziach, liczone w milionach (w zależności od źródeł wymienia się liczbę ponad 9 mln zabitych lub zmarłych w wyniku epidemii czy na skutek panujących mrozów). Wysoką cenę wojny ponieśli Polacy. Z ok. 2 mln Polaków powołanych przez zaborcę do wojska zginęło ok. 390 tys.

Te ogromne straty w ludziach niósł ze sobą palący problem do rozwiązania. Na polu bitew

pozostawały tysiące ludzkich ciał, pochowanych bardzo płytko, lub niepochowanych wcale. To rodziło niebezpieczeństwo wywołania epidemii na szeroką skalę. Jak zaznacza w swojej książce Roman Frodyma, kwestią tą początkowo zajmowały się Oddziały Oczyszczania Pobojoiwisk, które podporządkowane były pod Komendy Etapów. Nieco później koordynację pochówku żołnierzy przejął utworzony w Wiedniu w grudniu 1915 r. Wydział Grobów Wojennych. Na terenie Galicji początkowo kwestię pochówku przejęło Dowództwo Okręgu Wojskowego „Galicja Zachodnia”, które miało swoją siedzibę w Krakowie, a następnie Wydział

Grobów Wojennych. Na jego czele stanął kpt. Rudolf Broch, po nim kpt. Hans Hauptmann, współautor „Zachodniogalicjskie groby bohaterów z lat wojny światowej 1914-1915”, a także autor licznych tekstów inskrypcyjnych, znajdujących się na cmentarzach wojennych.

Na terenie Galicji Zachodniej wyznaczono 10 okręgów cmentarnych: Żmigród, Jasło, Gorlice, Łuzna, Pilzno, Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Bochnia i Limanowa. Pierwotnie na sporządzonych listach znalazło się 60 829 poległych, jednak po zakończeniu prac - jak pisze Roman Frodyma - oficjalne informacje mówiły o 17 232 grobach pojedynczych, 744 rzędowych i 4 614 masowych.

W swojej książce Roman Frodyma opisał dwa okręgi cmentarne: Okręg cmentarny nr 1 - Nowy Zmigród (projektowany przez Słowaka Dušana Jurkoviča, w stylu starsłowiańskim) i Okręg cmentarny nr 2 - Jasło (zaprojektowany przez por. Johanna Jägera). Pierwszy z nich składa się z 30 wojennych cmentarzy, zaś drugi z 31 (w tym 2 mogił masowych i pojedynczych na cmentarzach żydowskich). Przy opisach nekropolii autor w zasadzie przy wszystkich z nich zamieścił informacje o dojeździe, datach śmierci, danych poległych i epizodach związanych z charakterystyką miejsca. W wielu opisach pojawiają się inskrypcje.

Na końcu książki znajduje się wykazy pułków piechoty armii austro-węgierskiej, pułków piechoty Landwehry, pułków strzelców górskich Landwehry, pułków Tyrolskich Strzelców Cesarskich i inskrypcje cmentarne. Bardzo cenną rzeczą są liczne fotografie, zarówno te archiwalne (wizerunki żołnierzy, sceny z wojny), jak i te współczesne (wygląd cmentarzy).

WD
Roman Frodyma, *Cmentarze wojenne z I wojny światowej. Gawęda przewodnicka. Cz.1, Okręg I - Nowy Zmigród, Okręg II - Jasło*, Wydawnictwo Ruthenus Rafał Barski; Karpackie Towarzystwo Naukowe i Oświatowe, Krosno 2015

Janusz Śmigieński
Chołovice

Bystre

w samochodowym odbiciu twoich myśli
nie uracza spojrzem bystrych oczu
dotyk już mniej boli i włosy mają inny kolor
to nie ten tańczący sen

przejdźmy szlaku kawałek patrząc na ręce
chwyciłem pustkę ciągnąc cię pod górę
dwa kroki jeszcze i spłynie szczyt Tarnicy
do twoich butów znoszonych moimi pragnieniami

to nie cud wkracza w znikające słońce
Caryńska migocze resztkami wmięchym
czas zapomnieć o tym co było tobą
schodzę powoli tąpając żrenicami zmrok



Ryc. Z. Zamolajko

I to są właśnie jej Bieszczady

Na wernisaż wystawy Inki Wieczerńskiej „I to są właśnie moje Bieszczady” zjechała się cała zakapiorska śmietanka towarzyska Bieszczadów oraz masę turystów. Był koncert, gawędy bieszczadzkie oraz degustacja lokalnych potraw i trunków. Prawie czterdzieści kolorowych fotografii na płótnach, można podziwiać do 15 października w Ośrodku Informacji i Edukacji Turystycznej BdPN w Lutowskach.



Fot. P. Bajda

Wernisaż odbył się 12 lipca, w plenerze, tuż obok budynku Ośrodka. Na placu wystawiono 38 kolorowych fotografii na płótnach. Wszystkich przybyłych gości, powitał Leopold Bekier, dyrektor Bieszczadzkiego Parku Narodowego, który stwierdził, że wielu ludzi przyjeżdża w Bieszczady, z różnym nastawieniem i oczekiwaniami, jednak nie wszyscy potrafią w artystycznej formie przekazać to,

czego tu doświadczać.

Prowadzący imprezę, Adam Leń przedstawił autorkę. Ona sama opowiadała o sobie, o koncepcji swoich prac, o magii Bieszczadów, wspominała, jak ponad trzydzieści lat temu, w ciekawych czasach, przyjechała wraz z mężem w Bieszczady.

Inka Wieczerńska urodziła się w Elblągu, wychowywała się w Częstochowie, studiowała na

Uniwersytecie Warszawskim, a z zawodu jest optykiem. Przez wiele lat dojrzała w niej artystyczna pasja. Motywacją do twórczości był zachwyt niepowtarzalnym pięknem bieszczadzkiego krajobrazu, światem flory i fauny. Reporterska ciekawość spotkania z dzikimi zwierzętami, podglądanie budzącej się do życia przyrody i wreszcie radość ze spotkania na swej drodze człowieka. Mając do dyspozycji akurat takie środki artystycznego wyrazu, artystka doskonale radzi sobie ze światłem. Śmiało można stwierdzić, że Inka za pomocą światła, maluje. Tworzy fotografie na granicy z malarstwem, na których widoczne są obiekty z zatartym konturem, w oszczędnej gamie kolorystycznej, ciekawą kompozycją. Jest członkinią Polskiego Związku Fotografów Przyrody-Oddziału Roztoczańsko-Podkarpackiego oraz laureatką wielu prestiżowych, ogólnopolskich konkursów fotograficznych, m.in. „Fotograf Roku 2014”, „Przyroda w obiektywie”, „Różnorodność biologiczno-krajoobrazowa BPN”, „Leśne fotografie”. Wystawiała swoje prace w Gdańsku, Warszawie, Krakowie, ale jak sama stwierdziła miejsce wystawy

w Lutowskach, było wymarzone.

Częste i bliskie kontakty z naturą oraz charyzmatyczna osobowość sprawiły, że Inka Wieczerńska, zjednała sobie w Bieszczadach wielu przyjaciół. Na wernisaż zjechała duża grupa Zakapiorów - leśnych ludzi, czy jak ona ich nazywa Bieszczadników.

W to niedzielne popołudnie, siedzieliśmy razem w przyjaznym kręgu, słuchając czytających swoje wiersze Janusza Szubera, Mirosława Welza oraz poezji śpiewanej przez tutejszych bardów - Adama Gliniczewskiego, Michała Wójcika i Piotra Rogale. Drugą część wernisażu stanowił przegląd diaporamy autorstwa Inki. Na ekranie pojawiały się portrety psychologiczne „Zakapiorów”, makrofotografia oraz cyki związane z unikatową architekturą bieszczadzkiej cerkwi.

Przybyli goście byli częstowani winem oraz „bieszczadzkimi smakami”, przygotowanymi przez Teresę Paraniak. Wylosowane zostały dwa obrazy autorki. Ona dziękowała wszystkim za organizację, stworzenie miłej, serdecznej atmosfery. Polecamy obejrzeć tą ciekawą wystawę w Lutowskach, czynną do 15 października.

Zbigniew Zamolajko

Uczył angielskiego w kraju przodków

Kiedy docieram do szkoły w Ropience kilka chwil staję pod drzwiami klasy w której odbywają się zajęcia X Wakacyjnej Szkoły Języka Angielskiego. Słyszę za drzwiami słowa w tym języku, chyba mają jakiś problem, bo szukają słowa w słownikach. Jestem umówiony więc wchodzę do klasy...

Zajęcia się już skończyły, a jednak została spora gromadka, która bardzo aktywnie konwersuje z naszym gościem. Wysoki, niebieskooki, jasnowłose młodzienczek którego imię i nazwisko - Tylar Hardy - w żaden sposób nie wskazuje na polskie korzenie. A jednak, jak wynika z naszej rozmowy, ten młody Amerykanin ma polskie korzenie. Jego pradziadek pod koniec XIX wieku opuścił małą miejscowość w okolicach Lublina i pojechał za „wielką wodę” w poszukiwaniu lepszego losu. Nie był zapewne jedynym, który opuścił rodzinne strony, by szukać szczęścia w Nowym Świecie. Podobnych mu było kilkadziesiąt tysięcy z zabórów rosyjskiego i austriackiego. Szczególnie mieszkańcy tego ostatniego upodobał sobie amerykańską ziemię. Osiedlali się tam gdzie była praca i tam gdzie byli rodacy, bo przecież łatwiej się było dogadać ze swojakami. Do dzisiaj okolice Chicago to największe skupisko Polaków w Ameryce. Tylar jest studentem stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Delaware.

„chrząszcz .. grzmi..”

W naszym kraju, a właściwie w ojczyźnie przodków, jest drugi raz. Jak sam mówi, nie przypusz-

czał, że są w niej tak piękne strony jak Bieszczady. Poprzednio mieszkał we Wrocławiu i w Krakowie. Kiedy pytam, czy w domu jada się jeszcze jakieś polskie potrawy, kiwa przecząco głową. Mówi, że jak powszechnie w jego kraju, robi się zakupy gotowych potraw na cały tydzień. Nie dziwota zatem, że wielkie wrażenie zrobiła na nim polska kuchnia i w pamięci, właściwie w pamięci podniebienia, na pewno utkwi mu smak polskich tradycyjnych potraw robionych w domu. Mieszkał u państwa Gondelów, którzy bardzo starali się zapewnić mu domowe posiłki. Tutaj trzeba dodać, że nie otrzymują za to żadnego wynagrodzenia. Rodzice Tylara nie mówią już po polsku ale ma sporo przyjaciół, którzy mają polskie korzenie. Kiedy pytam o naukę języka polskiego uśmiecha się i twierdzi, że chciałby „ale jest bardzo trudny język” zapewne szczególnie te szeleszczące głoski i tutaj pobrzmią owy „chrząszcz .. grzmi..” o czym wspominała mu jego opiekunka z ropienskiej szkoły, nauczycielka angielskiego Justyna Kawczak.

Chce być dyplomatą

Tylar jest wolontariuszem amerykańskiej organizacji Learning Enterprises i aby zakwalifikować



Fot. Z. Krasowski

się do programu, by móc wyjechać i uczyć języka, musiał zdać coś na podobieństwo egzaminu, na który składały się napisanie wypracowania i odpowiedzi na pytania. Na moje pytanie o poszukiwanie korzeni swoich pradziadków odpowiada, że

zamierza ich poszukać, nawet jego polscy znajomi obiecali mu pomoc w poszukiwaniu. Swoją misję uczenia języka angielskiego traktuje jako kolejne doświadczenie na życiowej drodze, a jako, że w przyszłości chciałby być dyplomatą, więc takie doświadczenia na pewno będą mu bardzo przydatne. Studiował przez kilka miesięcy w Rzymie, ale jak na razie, to nasze strony zrobiły na nim największe wrażenie. Nie miał najmniejszych kłopotów w kontaktach ze swoimi uczniami, którzy przychodzą na zajęcia, bo chcą się rzeczywiście czegoś nauczyć, są żądni wiedzy. Taki kontakt jest niezwykle ważny, gdyż jest to kontakt z native spe-

akerem, który nie mówi po polsku i wszystko trzeba mu tłumaczyć, objaśniać w jego języku, nawet sprawy których się samemu nie rozumie. Prowadził dwie grupy w szkole w Ropience i jak sam przyznaje, największy entuzjazm w nauce wykazują najmłodszy, a oni też najszybciej się uczą. Jak sam przyznał w tym pięknym i spokojnym miejscu miał wiele czasu na przemyślenia i refleksje. Życzymy owocnych poszukiwań rodzinnych korzeni i zapraszamy na kolejne wakacje.

Organizatorem Wakacyjnej Szkoły Języka Angielskiego 2015 była Fundacja Bieszczadzka. Zygmunta Krasowskiego

„Kinolub” w Końkrecie

Nieoczekiwane zwroty akcji, pasje dzieci, ich problemy, nieograniczona wyobraźnia i warsztaty literacko-filmowe, to pierwsza w Bieszczadach uczta filmowa dla młodego widza, w zatwarnickim kinie Końkret.



Fot. J. Jarecka

„Kinolub” to nowa marka na mapie międzynarodowych festiwali filmowych. Festiwal powstał z myślą o edukacji filmowej dzieci i młodzieży. „Kinolub” jest jednak przede wszystkim świętem filmu dedykowanym dzieciom i młodzieży. Takie kino - artystycznie wartościowe, a zarazem mądre młodzi kinomani mieli możliwość obejrzeć w kinie Końkret w Zatwarnicy. Dwudniowy przegląd filmów podzielonych na pasma odbył się 9 i 10 lipca.

Kinolub prezentuje filmy z różnych części świata. To kina dalekie od głośniejszych produkcji, różnorodne. Festiwal pokazuje filmy dla dzieci i młodzieży zarówno animowane jak i pełnometrażowe. W każdym miejscu widzowie wybierają swojego faworyta, w Bieszczadach został nim „Mechaniczny walc” w reżyserii Julien Dykmans, - mówi Marta Żurek, organizatorka „Kinoluba”.

Imprezie pierwszego dnia towarzyszyły warsztaty pisania scenariusza prowadzone przez Jolę Jarecką, drugiego dnia Marta Żurek wprowadziła uczestników w świat animacji poklatkowej. Młodzi widzowie nauczyli się jak napisać drabinkę filmową i tworzyć ruchome obrazy. Wyjątkowe filmy udostępniła Fundacja IKS.

Festiwal bardzo podobał się małym i dużym kinolubom. W przyszłym roku „Kinolub” zagości u nas ponownie tym razem na dłużej, bo przegląd potrwa około tygodnia i będzie adresowany do różnych grup wiekowych - zapewnia Jola Jarecka, pomysłodawczyni bieszczadzkiej edycji festiwalu.

Kolejne pasma filmowe dla młodych widzów w czerwcu przyszłego roku.

Kino Końkret

Koszykalia, koszykalia...

Dzbanki, koszyki duże i małe, nosidełka na butelki, meble i rzeźby - z wikliny można robić wszystko. Swoje wyroby wikliniarze zaprezentowali na XVIII Koszykaliach w Bandrowie Narodowym. Impreza odbyła się 3 lipca i jak zwykle cieszyła się ogromnym zainteresowaniem.

Tegoroczne Koszykalia w Bandrowie Narodowym, były już osiemną edycją tej imprezy. Oprócz tradycyjnie pojawiających się wystawców prezentujących wyroby z wikliny, można było zobaczyć też innych ręk-



Fot. Archiwum

dzielników oraz zjeść smaczne swojskie jedło. Na scenie zaprezentowały się też kapela ludowa, a wśród nich Kapela Ludowa, Kapela Bieszczadzka Ferajna, zespół z Krasiczyna, zespół taneczny oraz Kapela Kmiecie z Rzeszowa i Bieszczadzki Dom. W tym roku na Koszykaliach można było oglądać też występ Cheerleaderek z ZS nr 1 w Ustrzykach Dolnych.

Głównym organizatorem imprezy tradycyjnie byli już zespół Bieszczadzki Dom oraz sołtys Bandrowa Jarosław Kusznirski.

paba

Będą szukać ropy i gazu w Bieszczadach

Orlen i Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo poszukają ropy i gazu w Bieszczadach. Spółki podpisały właśnie umowę w tej sprawie. Uruchomienie wydobycia może się wiązać z utworzeniem nowych miejsc pracy w naszym regionie.

O tym, że tereny Bieszczad i Beskidu Niskiego są roponośne wiadomo nie od dziś. Pierwsze kopalnie na terenie Bieszczad założono w XIX wieku. Do tej pory jest jednak zagadką jak bogate złoża ropy i gazu kryją się pod ziemią. Dlatego Bieszczady od wielu lat były w zainteresowaniu spółek zajmujących się wydobyciem gazu i ropy naftowej. Podejrzewano, że nasze góry leżą na ogromnych złożach. Wydobyciem były zainteresowane nie tylko polskie firmy, ale też australijskie i brytyjskie.

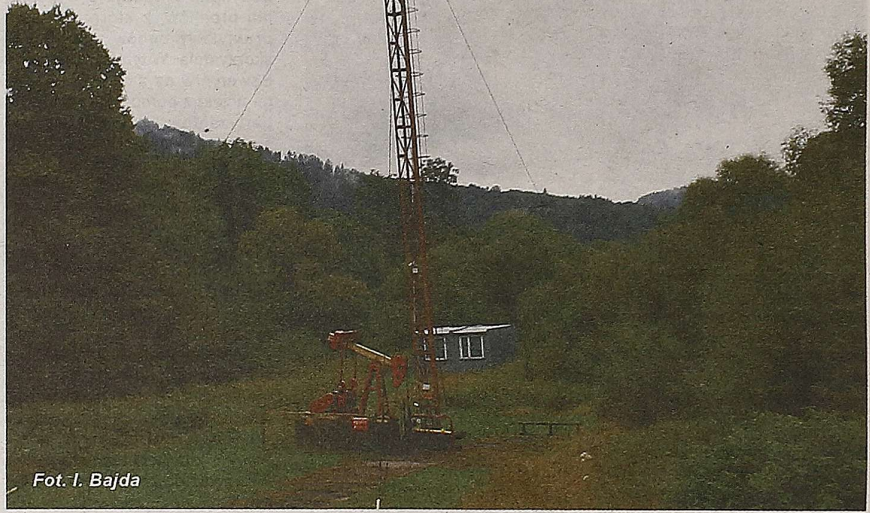
Pierwsze „poważne” odwierty w Bieszczadach zaczęto w latach 60-tych, wtedy powstały szyby w Zatwarnicy, Suchych Rzekach, Polanie czy Hulskiem. Kolejne pojawiały się w okolicach systematycznie. W latach 80-90-tych pojawiły się w Jaworniku, Lutowiskach czy Dwerniku. Pracę przy poszukiwaniu ropy i gazu w Polskim Przedsiębiorstwie Nafty i Gazu Jasło – popularnej Nafcie znalazło wielu okolicznych mieszkańców i jak wspominają „było nie źle, dobrze placili i praca była”.

Podpisana na początku lipca umowa pomiędzy PKN Orlen S.A. oraz Polskim Górnictwem Naftowym i Gazownictwem daje więc nadzieję, że wraz z tą inwestycją w naszym regionie znów utworzone zostaną miejsca pracy, a ludzie, którzy kilkanaście lat temu pracowali w Nafcie, ponownie znajdą zatrudnienie.

Złoża są dokumentowane

Jak informuje w komunikacie na stronie internetowej PKN Orlen obecnie „celem wspólnych operacji jest poszukiwanie, rozpoznawanie oraz wydobycie ropy naftowej i gazu ziemnego w rejonie Karpat”. Zgodnie z tym porozumieniem Orlen Upstream obejmie 49 proc. udziałów w ośmiu blokach koncesyjnych o wspólnej nazwie projektowej „Bieszczady”.

- Zapadłisko przedkarpackie to historycznie jeden z najbardziej perspektywicznych obszarów pod względem występowania nagromadzeń węglowodorów. Konsekwentnie od lat dokumentujemy złoża w rejonie Bieszczad. Wierzę, że pozyskanie krajowego partnera oferującego zarówno współfinansowanie, jak i doświadczenie w zakresie akwizycji i interpretacji danych geologicznych otworzy drogę do kolejnych koncepcji poszukiwawczych dla tego obszaru - powiedział Zbigniew Skrzyplikiewicz, wiceprezes zarządu ds. Poszukiwań i Wydobywania PGNIG.



Fot. I. Bajda

Z kolei Wiesław Prugar, prezes zarządu Orlen Upstream ocenił: - Systematycznie dokonujemy przeglądu koncepcji poszukiwawczych oraz analizy nowych możliwości współpracy, zarówno w Polsce jak i poza jej granicami.

Rejon Podkarpacia analizujemy od dłuższego czasu. Jeszcze w ubiegłym roku wystąpiliśmy do Ministerstwa Środowiska z wnioskami o nowe bloki koncesyjne w tym rejonie. Procedura jest w toku. Dzięki współpracy z PGNIG rozszerzymy planowany obszar poszukiwań, zyskując szerszy kontekst dla prowadzonych w najbliższych miesiącach w rejonie podkarpacia prac badawczych - dodał Prugar.

Spółka Orlen Upstream jest w całości zależna od PKN Orlen S.A. Powstała w 2006 r. Podstawową działalnością statutową Spółki jest między innymi: poszukiwanie i rozpoznanie złóż węglowodorów, prowadzenie wydobycia ropy naftowej i gazu ziemnego, wykonywanie usług związanych z poszukiwaniem, rozpoznaniem i eksploatacją złóż ropy naftowej oraz gazu ziemnego.

paba

Prokurator - TO NIEDŹWIEDŹ!

Prokuratura Rejonowa w Lesku umorzyła śledztwo w sprawie śmierci 61-letniego mieszkańca Olszanic, którego ciało zostało znalezione w lesie w październiku ubiegłego roku. Pierwsze ustalenia wskazywały na zabójstwo, obecnie biegli orzekli, że mężczyznę zabił niedźwiedź.

- Ostatecznie biegli uszczegółowili swoją wcześniejszą opinię i stwierdzili, że mieszkaniec Olszanic zginął od ran zadanych przez niedźwiedzia - wyjaśnia Maria Chrzanowska, prokurator rejonowy z Leska.

Prokurator dodaje, że zadane rany, które badali biegli, nie wskazywały bezpośrednio na to, że to miś zabił 61-latkę. Dodatkowo pierwsza opinia biegłych była dość lakoniczna.

- Podkreślam, że sprawa była bardzo trudna i skomplikowana. Teraz wszystko wskazuje, że był to atak niedźwiedzia - przekonuje prokurator Chrzanowska. - Jednak na umorzenie śledztwa, miały wpływ nie tylko opinie biegłych, ale całokształt zgromadzonego materiału domowego. Sprawa była prowadzona dwutorowo, bo brano pod uwagę atak niedźwiedzia i udział osób trzecich.

Opiniowanie tej sprawy było bardzo trudne, ze względu na to, że biegli dotychczas nie spotkali się z taką sytuacją. Ostatni udokumentowany przypadek, w którym potwierdzono, że przyczyną śmierci człowieka był atak niedźwiedzia, pochodzi z 1927 roku z Tatr. Mimo iż teren jest cały czas monitorowany, to do tej pory nie udało się też odnaleźć niedźwiedzia.

paba



W październiku ubiegłego roku w okolicach Olszanic trwały zakrojone na szeroką skalę poszukiwania, najpierw zaginionego mężczyzny, a następnie niedźwiedzia.

Fot. KPP Lesko

Stanisław P. mieszkaniec Olszanic zaginął jesienią ubiegłego roku. Rodzina przekazała policji, że wyszedł do lasu i nie powrócił. Rozpoczęły się poszukiwania, a do akcji przyłączyli się goprowcy. W trakcie poszukiwań doszło również do groźnego incydentu, ponieważ niedźwiedź zaatakował quada, którym ratownicy patrolowali okolice szukając mężczyzny. Na szczęście rozdrażnione zwierzę uszkodziło tylko pojazd. Później okazało się, że ciało zaginionego 61-latkę leżało zaledwie kilkanaście metrów od miejsca, w którym goprowców zaatakował niedźwiedź.

Wstępne wyniki sekcji zwłok nie były jednoznaczne. Zakładano, że do śmierci Stanisława P. przyczynił się zarówno człowiek jak i niedźwiedź. Pierwsze opinie biegłych wskazywały jednak, że bardziej

prawdopodobnym mechanizmem powstania obrażeń jest działanie osób trzecich. Dlatego też w opinii publicznej, ta śmierć funkcjonowała jako zabójstwo.

OGŁOSZENIE

UWAGA NIEBEZPIECZEŃSTWO

W ZWIĄZKU Z PONOWNYM POJAWIENIEM SIĘ ŚLADÓW BYTNOŚCI NIEDŹWIEDZI BRUNATNYCH NA TERENIE GMINY OLSZANICA UPRASZA SIĘ WSZYSTKIE OSOBY O MOŻLIWE NIE PRZEBYWANIE W TERENACH LEŚNYCH ORAZ ZACHOWANIE SZCZEGÓLNEJ OSTROŻNOŚCI DO CHWILI WYJAŚNIENIA ZAISTNIAŁEJ SYTUACJI!!!

Wójt Gminy Olszanica
mgr inż. Krzysztof Zapala

Wystąpili na Słowacji

Zespół wokalny ze Środowiskowego Domu Samopomocy z Ustrzyk Dolnych, wziął udział w koncercie w Giraltovcach na Słowacji. Zaspiewali pieśni biesiadne i folkowe.



Fot. SDS Ustrzyki Dolne

Do Giraltovców wokalności z ustrzyckiego ŚDS pojechali na zaproszenie dyrektora DSS Giraltovców Slavki Vojczkovej. Wystąpili 2 lipca na scenie Parku Mieru w Giraltovcach jako goście podczas koncertu „Krišla Tuzby”. - Wyjazd był naprawdę bardzo fajny, to był dla nas zaszczyt, że mogliśmy tam wystąpić - mówi Monika Maciura, podopieczna ŚDS z Ustrzyk. - Atmosfera była bardzo dobra, a my nie mieliśmy stresu występując przed Słowakami.

Przeгляд artystyczny miał charakter konkursowy i spośród ośmiu Domów Pomocy Społecznej z rejonu Svidnika wyłonił trzy najlepsze Domy, które w drugim finałowym etapie zaprezentują się na scenie Teatru w Preszowie. Celem spotkania zorganizowanego przez zaprzyjaźniony DSS w Giraltovcach we współpracy z Obcianskym združenim SKOROCEL w Giraltovcach oprócz eliminacji, była międzynarodowa integracja oraz wymiana dobrych praktyk i innowacyjnych metod pracy.

Środowiskowy Dom Samopomocy był reprezentowany przez dziesięcioosobowy zespół, który w folkowym repertuarze wykonał polską, biesiadną składankę. Prócz naszego występu, gościnnie zaprezentował się również Dom Pomocy Społecznej z Lubziny. Po zakończeniu części artystycznej wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na obiad, a następnie na zabawę taneczną.

Zespół ze Środowiskowego Domu Samopomocy z Ustrzyk, teraz ma w planach wyjazd na wojewódzki przegląd do Tarnobrzega.

Magdalena Łesak-Bulwan

Seweryn Styliński ps. „Szrapnel”

Kapral partyzancki, leśniczy z bieszczadzkiej głuszy

Przez dziesiątki lat był leśniczym w Bieszczadach, powszechnie szanowanym i lubianym. Większość życia spędził w swej leśniczówce „Na Beskidniku” w Wetlinie. Poszukiwany przez władzę ludową znalazł w Bieszczadach tak dobre schronienie przed światem, że mało kto wiedział o jego partyzanckiej przeszłości, która mogłaby być gotowym scenariuszem filmu.



Fot. Arch. M. Stylińskiego

Urodził się 26 maja 1926 roku w miejscowości Burzyn nieopodal Tuchowa, gdzie jego matka Jądwiaga Szostowska odziedziczyła spory majątek leśny. W istniejącej tam leśniczówce zamieszkała cała rodzina, ojciec tylko, piastujący urząd burmistrza Tuchowa, w tygodniu przebywał w mieście, w swoim mieszkaniu.

sujących po niebie niemieckich samolotów, które sypały serie kul w kierunku cywilnych kolumn. Wreszcie Niemcy nas otoczyli, polskie wojsko się poddało, a my zostaliśmy puszczeni wolno i wróciliśmy do domu. Okazało się, że dom w Tuchowie był ograbiony przez szabrowników, natomiast leśniczówka w Burzynie, gdzie



Fot. Arch. M. Stylińskiego

Seweryn już jako 3-letni chłopiec zachwycony był lasem i z biegiem lat poświęcał mu coraz więcej uwagi. Latem 1939 roku zdał w Tarnowie egzamin do gimnazjum i miał rozpocząć naukę w Chyrowskim Konwiktzie, czemu na przeszkodzie stanęła wojna. We wrześniu 1939 roku wraz z matką i dwiema siostrami uciekli z leśniczówki wozem konnym, zabierając najpotrzebniejsze rzeczy. Ojciec ewakuował się osobno wraz z dokumentami i pracownikami magistratu.

- Uciekaliśmy w nocy, a w dzień kryliśmy się przed atakami gra-

pozostała babka Amelia Stylińska, był nietknięty, a ona sama jeszcze Niemców nie widziała - wspominał po latach Seweryn Styliński.

Przystosowując się do nowej rzeczywistości Seweryn podjął naukę w konspiracyjnej szkole, prowadzonej w Tuchowie przez Związek Filaretów z Poznania. Zajęcia prowadzili uciekinierzy z Wielkopolski; profesor Dobrowolski prowadził zajęcia z botaniki, profesor Stahr z łaciny, profesor Czarnačka wykładała matematykę, a profesor Jamrozówna język polski i francuski.

Wojna to nie zabawa

W 1941 roku Niemcy aresztowali ojca, który był działaczem ruchu oporu i obsługiwał radiostację. Wywieziony do KL Auschwitz do domu już nie wrócił - zginął w 1942 r. jako nr 27070. Rodzina otrzymała propozycję wykupienia prochów, z której - znając praktyki Niemców - nigdy nie skorzystała. W tym czasie młody Seweryn wraz z dwoma kolegami uciekł z domu, aby odszukać partyzantów i czynnie włączyć się do walki. Niestety, zamiast na partyzantów, trafili wraz z jednym kolegą na policję ukraińską koło Gorlic. Seweryn zdołał uciec, zaś jego kolegę wykupiono za 20 kg stoniny.

Wkrótce jednak nawiązał kontakt z partyzantką. Dostał mautera i 1000 sztuk amunicji ukrywanej w Tuchowskiej cegielni. W tym czasie pracował w lesie w majątku matki, wyznaczając drzewa do ścinki. Niestety, wkrótce organizacja została wysłędzona. 4 marca o świcie 1944 r. przyjechało gestapo z Tarnowa, otoczyli leśniczówkę i schwytano partyzanta Niesiołowskiego. Styliński, nie czekając na rozwój wydarzeń, wyszedł na dach i skoczył w miejsce martwej ściany bez okien i drzwi, której nikt nie pilnował. Babcię, matkę i siostry Niemcy pozostawili w spokoju, zastawiając „kocioł” na Seweryna. Ten jednak nie wrócił do Burzyna, tułał się po lasach kolbuszowskich, masywie Wątkowej koło Gorlic, by wreszcie dołączyć do partyzantki koło Dobiczy, gdzie trafił do oddziału policyjnego 6 Dywizji Armii Krajowej.

- Było nas około 300. Głównie młodzieży z wesołym harcerskim rodowodem. Tylko, że wojna to nie zabawa. Twardniał nam grzbiet i dusza. Nosiliśmy niemieckie mundury - feldgrau, ale polskie furażerki z białymi orłami. Ach te orły, ile dumy i radości. Mieliśmy kilka zdobycznych samochodów. Moje uzbrojenie to karabin automat SW-t 40 i za pasem hand-granaty. Byłem przy obłudze angielskiego „piąta”. Mijały dni i noce potyczek i akcji na tartaki, mleczarnie i linie kolejowe pod Mszaną Dolną. Topniał oddział. Po bitwie z kolumną żandarmerii pod Dobiczami z 30-osobowego oddziału Lisowczyków zostało nas ośmiu. Do dziś pamiętam wytrzeszczone oczy i błyszczące zęby poległych kolegów. Padło też 78 Niemców, a 12 jeńców powiesiliśmy. Potem był oddział „Zółw”, potem „Śmiały” - ze zgrupowania zostało nas 25. Niemcy i Ukraińcy SS-Galizien szli za nami pałaców i mordując ludzi, którzy dawali nam schronienie. Przyszło biwakować w lesie... - czytamy we wspomnieniach leśnika - partyzanta.

Matka przeżyła szok

W tym czasie w okolicy doszło do ciężkich walk frontowych między Rosjanami i Niemcami. Topniejący z dnia na dzień oddział został rozwiązany 25 stycznia 1945 roku. Partyzanci wychodzili ze swych kryjówek pojedynczo lub po dwoje. Styliński wyszedł z kolegą z Tuchowa. W Gdowie złapali ich NKWD. U kolegi w kieszeni znaleziono kilka sztuk amunicji - został rozstrzelany. Styliński wymyślił historię, że był z podwodą wzięty przez Niemców, konie mu zabiło i



Fot. Arch. M. Stylińskiego

wraca na piechotę do Tuchowa. Uwierzyli mu.

Styliński wrócił do rodzinnej leśniczówki, gdzie okazało się, że matka i trzy siostry szczęśliwie przetrwały front. Matka przeżyła szok, ktoś bowiem powiedział jej, że syn zginął śmiercią bohatera. Zawszone ubranie zostało spalone. Po kilku dniach Seweryn doszedł od siebie, zaczął uczęszczać do szkoły, do klasy trzeciej gimnazjum w Tuchowie. Po dwóch miesiącach jednak przyszło UB, jak po kilku innych zakatowanych później akowców. Wiedział, że w najlepszym razie groził mu Sybir.

Tu znów szczęście uśmiechnęło się do niego. Wartownik w UB pomógł mu w ucieczce. „Jak

szły dzieci. Z konieczności byłem za „babkę połozną”. Inspektor Kraft przedstawiał mnie dziennikarzowi „to ten co cechówką pepowinę obcina”. Zmieniłem się. Przystałem czekać na trzecią wojnę światową - wspominał po latach Styliński.

W wolnych chwilach wsiadał na rower i zwiedzał okolicę. Ciągnęło go w głębsze Bieszczady. Odwiedzał leśników w Komańczy, Baligródzie i Lutowskach. W 1957 roku w Wetlinie spotkał nadleśniczego Wacława Reszkowskiego, żołnierza spod Monte Cassino, który zaproponował mu pracę i nową, stylową leśniczkę zbudowaną z drewna według przedwojennego projektu.

Dostał dekret na leśnictwo Rawka - obszar 4 100 ha od Poloniny Wetlińskiej po Rabią Skalę na granicy słowackiej. W tym czasie do Wetliny prowadziła droga niemal gruntowa.

W całym nadleśnictwie było tylko dwóch leśniczych na 15 tys. ha. Po prowiant chodzili do najbliższego sklepu w Cisnej. Autobus kończył bieg w Baligródzie.

Po śmierci Reszkowskiego nadleśniczowie w Wetlinie zmieniali się co chwila: Kluczewski, Dobrowolski, Tym, Gramatowski, Łukaczyński, Ostrowski, Hospod, Pietryszak, Gilarski, Podyma, Czarski... W okresach „bezkrolewia” to właśnie leśniczy Styliński pełnił obowiązki nadleśniczego. Po raz ostatni było to w latach 1975-1977. Potem wrócił już do swojej puszczy na Beskidniku.



Fot. Arch. M. Stylińskiego

przyjdą Amerykanie, powiedz im, że ci życie ocaliłem!” - krzyknął za uciekającym, strzelając w powietrze.

Pomieszkując w Gorcach spotkał swojego stryja Jana, który podczas okupacji, ukrywając się przed Gestapo założył w okolicy Zakopanego kilka duszarni grzybów. Pośrednio dzięki stryjowi stał się pilnym uczniem Państwowego Gimnazjum Leśnego w Limanowej. W 1948 r. zdał egzamin końcowy przed komisją z Ministerstwa i zgłosił się do OZLP w Tarnowie po przydział do pracy.

Osiadł w Wetlinie

Pierwsze leśnictwo Tyrawa Wołoska objął na Pogórze Przemyskim. Lasy jodłowo-bukowe kryły jeszcze wiele tajemnic. Znajdował bunkry upowskie i przywiązane drutem kolczastym do drzew kościotrupy. Wioski wokół Tyrawy Wołoskiej zionęły pustką po wysiedleniach. Przepracował w tych warunkach 8 lat, mieszkając w poukraińskiej chałupie.

- W 1955 r. ożeniłem się. Przy-

Za zasługi w partyzantce odznaczony został Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Wojska, w trakcie pracy zawodowej uhonorowany kolejno Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużony dla Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, odznaką „Zasłużony dla Województwa Krośnieńskiego”, i wreszcie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. 12 lutego 2001 roku decyzją prezydenta RP otrzymał nominację na stopień podporucznika. Zmarł 25 marca 2012 roku, spoczywa na cmentarzu w Wetlinie.

Edward Marszałek

Źródła:

Akta osobowe Seweryna Stylińskiego. Archiwum Nadleśnictwa Cisna.

Zapis rozmowy przeprowadzonej z Sewerynem Stylińskim przez Sylwię Siłuszyc.

Wspomnienia Seweryna Stylińskiego, zatytułowane „Leśne ścieżki” nadesłane na konkurs organizowany przez RDLP w Krośnie 7 maja 1996 roku.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) W najbliższym czasie Baranki raczej unikać będą pracy i zdecydowanie będą stronić od codziennych obowiązków domowych. Ogarnie Cię przyjemne wakacyjne rozleniwienie i niechęć do zadań zawodowych. Brak mobilizacji i beztroskie podejście do spraw, niestety nie będzie sprzyjać postępowi w pracy i osiąganiu sukcesów materialnych. Możliwe, że trzeba będzie się zmusić do aktywności i podjęcia odpowiedzialności, aby nie zaprzepaścić osiągnięć i nie stracić wyników dotychczasowych działań. Lepiej się teraz nieco nagiąć i nadwyrężyć, niż potem oplakiwać porażki i odrabiać straty!



BYK (21.04. – 20.05.) Byczki będą przykładowym okazem zdrowia i dobrego samopoczucia. Będzie Ci dopisywać dobry humor, witalność i wspaniały nastrój. Chętnie będziesz podejmować się dodatkowych zadań i zobowiązań. W pracy pragmatycznie i realistycznie podchodzić będziesz do swoich obowiązków i z wytrwałością będziesz pokonywać przeszkody i rozwiązywać napotkane problemy. Możesz liczyć na stabilność dotychczasowej sytuacji materialnej, a nawet na poprawę finansów. W uczuciach będziesz dążyć do urozmaicenia i wprowadzenia nowości. W pierwszej kolejności rób to, co dodaje Ci skrzydeł!



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Na początku sierpnia Bliźnięta będą pełne energii, wigoru i z pozytywnym nastawieniem ruszą do konkretnego działania i realizowania swoich zamierzeń i planów. Twoje życie i sprawy zawodowe nabiorą tempa i szybkości. W pracy i sferze materialnej mozesz liczyć na powodzenie, rozwój kariery, wysokie osiągnięcia i profity. Uwierz we własne siły i talenty, a rezultaty pracy będą wymierne i korzystne. Aktywności i działaniom zawodowym sprzyjać będzie Twój dobry stan zdrowia, sympatyczny nastrój i optymistyczne myślenie. Nie daj się wmanewrować w coś, czego nie „czujesz”.



RAK (22.06. – 22.07.) W pracy i sprawach zawodowych Raki czeka powodzenie, korzyści materialne, podwyżki, satysfakcja z osiągniętych dotychczas rezultatów, awanse i ciekawe projekty. Będzie sporo powodów do radości i nadarzy się możliwość zaoszczędzenia gotówki na wakacje! W sferze prywatnej szansa na zakochanie się, nawiązanie nowej znaczącej znajomości lub rozpoczęcie gorącego romansu. Niestety mozesz zacząć narzekać na gorsze samopoczucie i osłabienie fizyczne. Musisz lepiej zadbać o zdrowie i poświęcić więcej uwagi kondycji. Unikaj trudnych prac fizycznych i forsowania się!



LEW (23.07. – 22.08.) Początek sierpnia upłynie Lwom na miłosnych rozterkach, uczuciowych poszukiwaniach i namiętnych podbojach. Letnia pora sprzyja nawiązywaniu nowych znajomości, spotkaniem towarzyskim i otwarciu się na kontakty z innymi. Czekają Cię nowe wyzwania i początki w osobistej sferze Twojego życia. Rozejrzyj się dobrze wokół siebie. Daj się ponieść fantazji, spontaniczności i wakacyjnej atmosferze. W pracy pokonasz kłopoty i zrealizujesz trudny plan. Dojdzie do ważnych i nieodwołalnych postanowień, co przyjmiesz z prawdziwą ulgą. Cudzy sekret zachowaj tylko dla siebie.



PANNA (23.08. – 22.09.) Dla Panien będzie to czas obfitujący na sukcesy, radość i uczucia. Będziesz pewny siebie, pełen sił, wigoru i energii, więc wykorzystaj ten czas do wykonywania ważnych zmian w życiu. W sferze zawodowej postawisz na rozwój, postęp, kreatywność! Otwórz się na nowe koncepcje i pomysły. Zaufaj sobie! Wykorzystaj swoje liczne talenty i możliwości. W sprawach sercowych możliwy gorący romans, który przerodzi się w poważniejszą relację uczuciową. Będziesz towarzyski i chętny do zabawy i rozrywki. To dobry czas na letni wypoczynek. Nie trać zatem czasu i skorzystaj z urlopu!



WAGA (23.09. – 22.10.) Początek sierpnia zapowiada się dla Wąg raczej nerwowo, niestabilnie i emocjonalnie. Mozesz być nadmiernie marzycielski, rozkojarzony i rozstrojony uczuciowo. Drażliwość, przewrażliwienie na punkcie własnej osoby i zbyt duże wymagania wobec partnera mogą zakończyć się nieporozumieniami i cichymi dniami. Gorszy nastrój może mieć duży wpływ na wyniki Twojej pracy. Lenistwo i nie wywiązywanie się z obowiązków i zadań może niestety zaowocować kłopotami w firmie i koniecznością tłumaczenia się zwierzchnikom ze swojej niedyspozycji. Myśląc o przyszłości działaj z rozmachem!



SKORPION (23.10. – 21.11.) Skorpiony mogą nadmiernie pozwalać sobie na rozrywkę i zbyt rockandrollowo podchodzić do wielu ważnych spraw. Twoje przesadne rozpasanie, rozbawienie i niefractionsalność może przysporzyć Ci kłopotów i nieprzyjemnych sytuacji w pracy oraz niesnasek w najbliższym towarzystwie. Nie obrażaj się! Bądź wyrozumiały i tolerancyjny, bowiem nie każdy musi i ma chęć uczestniczyć w nocnych balangach lub ryzykownych eskapadach. Pilnuj swoich sekretów i tajemnic, ponieważ nieapartnie mogą one wyjść na jaw, co może Ci zaszkodzić i negatywnie wpłynąć na atmosferę w osobistych relacjach.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) W najbliższym czasie Strzelcy otworzą swoje wrażliwe serca na nowe miłości i wakacyjne gorące romanse. Marzenia o znalezieniu romantycznej wyśnionej miłości mają spore szanse, aby się ziścić. Nie marnuj okazji, którą podsuwa Ci los i nawiązuj nowe znajomości, umawiaj się na randki i sam inicjuj spotkanie. Kariera nie będzie teraz Twoim priorytetem, choć nie można wykluczyć sukcesów. Życie rodzinne może być źródłem satysfakcji. Trzeba tylko dać wszystkim równe szanse i wysłuchać racji pozostałych domowników. Pozwól sobie na trochę słodkiego lenistwa – świat się nie zawali!



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Koziorożce poczują zew natury i przypomną sobie jak ważna i istotna jest dla nich więź z rodziną i najbliższymi. Zapragniesz spędzać jak najwięcej czasu ze swoimi bliskimi i krewnymi. Chętnie będziesz uczestniczył w imprezach i wyjazdach rodzinnych. Powodzenie w sprawach materialnych i zawodowych. Uważaj na fałszywych przyjaciół w pracy! Nie wszyscy mają czyste intencje, niektórzy tylko czekają na to kiedy powinie Ci się noga i będą mogli zebrać laury za Ciebie. Jeśli zajdzie potrzeba asertywnie i stanowczo wyraż swoje zdanie. Spójrz prawdzie w oczy – poczujesz wielką ulgę!



WODNIK (21.01. – 18.02.) W pierwszych dniach sierpnia Wodniki mogą trochę narzekać na samopoczucie, ale wakacyjna aura nastrój Was pozytywnie i pogodnie do świata i ludzi. Będziesz towarzyski, przyjazny i będzie Cię ciągnąć do kontaktów z innymi. Rozrywka, zabawa i dobry humor to Twoje założenia na najbliższy czas. Chętnie będziesz uczestniczył w imprezach towarzyskich, kulturalnych, koncertach, festynach i spontanicznych eskapadach wakacyjnych. Twoja radość i śmiech będzie zaraźliwy dla innych. Będziesz nauczycielem optymizmu! Przed ważnymi decyzjami posłuchaj głosu rozsądku.

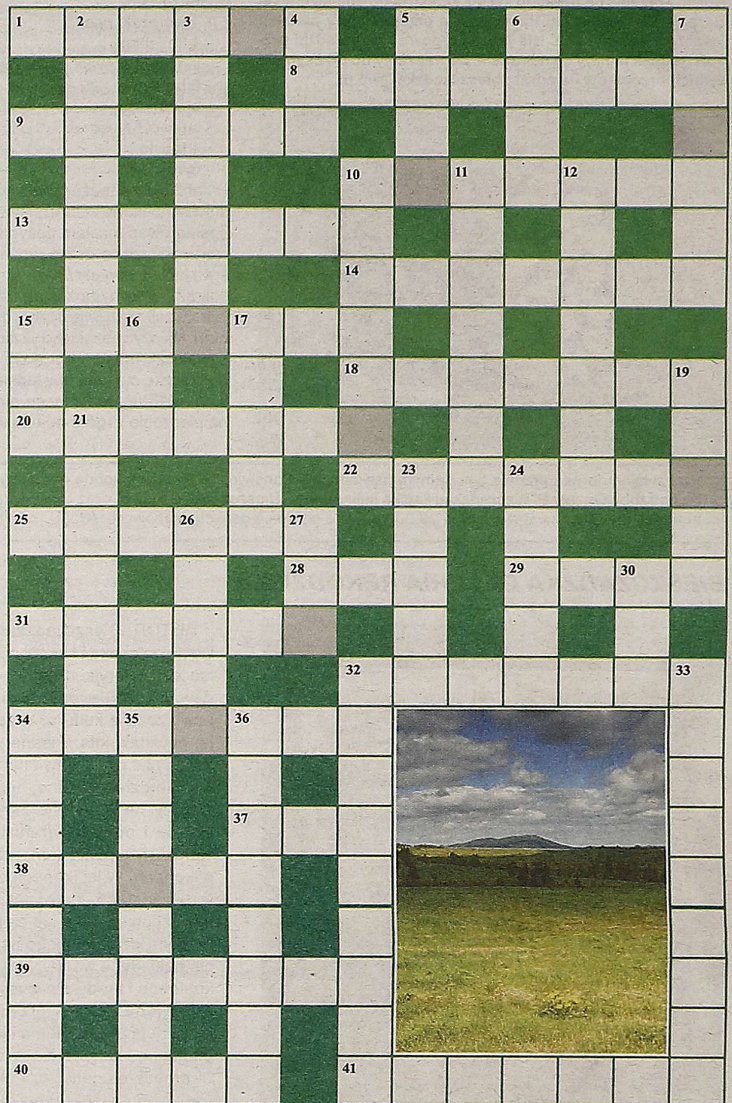


RYBY (19.02. – 20.03.) Samodzielność i niezależność to dla Ryb główne motto na najbliższe dni! Dziękaj zaufaniu i wierze we własne siły i umiejętności masz spore szanse odnieść spore sukcesy i zrealizować swoje plany. Pewność siebie, niezależny oryginalny sposób myślenia i poczucie własnej wartości będą wspierać Twoje działania, pomogą przezwyciężyć wszelkie trudności i pozwolą na osiągnięcie zamierzonych celów i efektów w pracy i w sferze osobistych relacji. To dobry moment na budowanie autorytetu wśród współpracowników, znajomych i przyjaciół. Będziesz wieść prym i wskazywać kierunki innym!



KRZYŻÓWKA

KUPON 581



POZIOMO:

1) nad nią zielone wzgórza, w piosence Wojciecha Gąssowskiego; 8) wieś w gminie Olszanica; 9) Eddie ... - amerykański aktor („Gliniarz z Beverly Hills”); 10) rzeka w południowo-wschodniej Afryce, uchodząca do Oceanu Indyjskiego; 13) szal z czarnej lub białej koronki okrywający głowę i ramiona; 14) trwałe rysunki na skórze; 15) nieistniejąca wieś w gminie Solina; 18) niewielki wykwit skóry; 20) wino ziołowe podawane jako aperitif lub składnik koktajli; 22) rzeka smutków w Hadesie; 25) miasto nad Bystrycą, kojarzące się z reżenem przeboju „Brathanków”; 28) niewiadoma w matematyce; 29) międzynarodowa umowa o charakterze politycznym; 31) ciastka z parzonego ciasta, nierzadkie kremem lub bitą śmietaną; 32) wieś w gminie Olszanica; 34) mączka bez smaku i zapachu otrzymywana z ziemniaków; 37) australijski nielot podobny do strusia; 38) kopia metryki urodzenia lub świadectwa dojrzałości; 39) Jones ... - postać, w którą kilkakrotnie wcielił się Harrison Ford; 40) wódz zuluski, twórca i władca państwa Zulusów w Natulu; 41) wieś w gminie Ustrzyki Dolne.

PIONOWO:

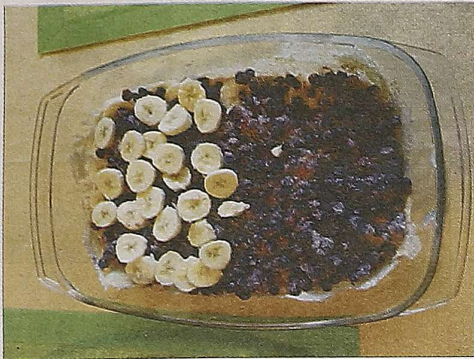
2) w wierszu Tuwima zguba pana Hilarego; 3) człowiek o gwałtownym, porywczym uosobieniu; 4) w pokerze tworzą najmniejszą karete; 5) francuska czapka wojskowa w kształcie ściętego stożka wprowadzona do wojska w XIX w.; 6) dolny fragment płaszczyzny dachu występujący poza zewnętrzne ściany budynku; 7) wieś w gminie Ustrzyki Dolne; 10) miasto portowe w Syrii nad Morzem Śródziemnym; 11) dziadostwo jako klasa społeczna; 12) jednostka miary w USA wyrażająca objętość; 15) marka video; 16) rodzaj sklepu lub gatunek czereśni; 17) afrykańskie zwierzę z rodziny żyraf, o kończynach w czarno-białe pręgi; 19) krewny od wspólnego przodka w linii męskiej; 21) pracownik odpowiedzialny za nagłośnienie sali koncertowej, amfiteatru; 23) gmina wieś w Bieszczadach; 24) punkt sprzedaży czasopism, płyt CD i DVD; 26) gminna wieś w Bieszczadach; 27) czasopismo Jerzego Urbana; 30) Krajowa Agencja Wydawnicza; 32) nielegalnie handluje obcymi walutami; 33) silnie trujący alkaloid pochodzenia roślinnego; 34) wieś w gminie Lutowska; 35) szczyt w paśmie Bukowicy – 708 m n.p.m.; 36) wystawna uczta. Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 581 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 581 zostaną opublikowane w „GB” nr 16 (599). W wyniku losowania nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 580 otrzymuje **Maria Czastka z Ustrzyk Dolnych**. Hasło krzyżówki nr 580 brzmiało: „Fereczata”

Bieszczadzkie smaki Ryż z jabłkami, jagodami, bananami i cynamonem

Kolejny przepis do naszego kącika kulinarnego dostaliśmy od Barbary Chrobak. Pani Basia poleca przepis, który pamięta jeszcze z dzieciństwa. Nie jest to typowo bieszczadzki przepis, jednak jagody są na czasie. Zapraszamy do przesyłania swoich przepisów na adres: bieszczadzka@wp.pl.



SKŁADNIKI

- 4 woreczki ryżu
- 1 kg jabłek
- jagody /borówki/ mniej więcej jak stoik z dżemu
- 6 bananów
- bułka tarta
- cukier
- 1 masło
- cynamon

Jabłka przysmażam na 1 łyżce masła (skrapiam cytryną dla zachowania koloru). Ryż należy zaparzyć. Opiekacz posmarować masłem posypać bułką tartą. Wysypać dwa woreczki ryżu oprószyć cynamonem. Kolejno wyłożyć warstwę jabłek, banany /3 szt. skroić/ na to jagody - /posypane cukrem/. Kroimy pozostałe 3 szt. bananów. Pozwala to w warstwach zachować kolory owoców. Oprószyć cynamonem. Nałożyć pozostały ryż /kolejne dwa woreczki/. Pokroić kawałeczki masła – oprószyć znów cynamonem i posypać troszeczkę cukrem, aby ładnie się upiekło z złotymi refleksami. Włożyć do zimnego piekarnika. Piekarnik nastawić na pieczenie /górną-dół/ na 200 °C. Piec około 1 godz.

Przesyłając do nas przepis tym samym oświadczają Państwo, że wyrażają zgodę na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby Gazety Bieszczadzkiej kącika kulinarnego „Bieszczadzkie Smaki” oraz oświadczają, że przysłany przepis jest autorski - zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz.926 ze zm.)”

BIESZCZADZKA GALERIA RĘKODZIEŁA



AUTOR: Bieszczadzka Pracownia Ikon - Katarzyna Wolan mieszka i tworzy w Bieszczadach. Z wykształcenia jest historykiem sztuki, a ikonami pasjonowała się od dawna. W Bieszczadach, gdzie ikona nadal jest żywa i związana z kulturą, bliżej zapoznała się z procesem jej powstawania. Pisane przeze nią ikony to zarówno tradycyjne przedstawienia – kopie wcześniejszych dzieł, jak i bardziej dowolne, osobiste interpretacje kanonów. Tworzy na prywatne zamówienia, oraz do galerii w Polsce i poza jej granicami. Współorganizuje także warsztaty pisania ikon, przybliżające technikę i wiedzę o ikonach. W jej ikonach podobraziami są deski z drzewa liściastego, zazwyczaj lipy i buka. Deski posiadają kowczeg i szpongi lub są jedynie klejone. Na deskę za pomocą kleju kostnego naklejane jest płótno, a następnie nakładane warstwy gruntu (ok 10-15 warstw) z kleju kostnego i kredy. Po wyschnięciu deska jest dokładnie szlifowana. Na tak przygotowane podobrazie nanosi kontury przedstawienia i kładzie złoto lub inny metal w płatkach. Następnie powstaje warstwa malarska. Jest to proces długotrwały i skomplikowany. Posługuje się tradycyjną, starą techniką pisania ikon zwaną temperą jajową. Jej prace można zobaczyć w galerii internetowej www.pracowniaikon.com oraz na profilu FB/ Ikony - Bieszczadzka Pracownia Ikon.

Zapraszamy do przesyłania swoich prac na adres: bieszczadzka@wp.pl

Informator Bieszczadzki

- Telefony alarmowe**
 Pogotowie - 999
 Policja - 997
 Straż pożarna - 998
 GOPR - 601-100-300
- Urzędy Ustrzyki Dolne**
Urząd Miejski
 ul. Kopernika 1
 tel. 13 460-80-00, 460-80-01
 godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.
 Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00.
 Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.
- Starostwo Powiatowe**
 ul. Bełska 22,
 tel. 13 471-10-80
 godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.
- Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej**
 ul. Wyzwolenia 7
 tel. 13 461-18-68
 godziny urzędowania: od poniedziałku do piątku od 7.00 do 15.00.
- Dyżury aptek Ustrzyki Dolne**
 od 27 lipca do 3 sierpnia - apteka „Mediq” Rynek 3
 od 3 sierpnia do 10 sierpnia - apteka „Eskulap” Rynek 12
 od 10 sierpnia do 17 sierpnia - apteka „Pod Orlikiem” Rynek 20
- Kultura i Sport**
Ustrzycki Dom Kultury
 ul. 29 Listopada 31,
 tel. 13 461-13-22
 czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.
- Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego**
 ul. Bełska 7
 tel. 13 461-10-91
 czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.
- Muzeum Młynarstwa i Wsi**
 ul. Fabryczna 12
 tel. 13 461-13-12, tel. kom. 607-477-110
 czynne: od 10.00 do 18.00.
 Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację
- Zespół Basenów Delfin**
 ul. Gombrowicza 49
 tel. 13 461-45-51
 czynne: codziennie od 7.00 do 22.00
- Hala Sportowa przy ZSP nr 1**
 ul. 29 listopada 19 a
 tel. 13 493-94-45
 czynne: codziennie od 10.00 do 22.00
- Urzędy gmin**
powiat bieszczadzki
Urząd Gminy Czarna
 Czarna Góra 74
 godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.
 tel. 13 461-90-09
- Urząd Gminy Lutowiska**
 Lutowiska 14
 tel. 13 461-00-13
 godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek - piątek od 7.00 do 15.00
- powiat leski**
Starostwo powiatowe w Lesku
 ul. Rynek 1,
 tel. 13 469-71-24
 godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.
- Urząd Miasta i Gminy Lesko**
 ul. Parkowa 1
 tel. 13 469-80-01
 godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30
 burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.
- Urząd Gminy Baligród**
 ul. Pi. Wolności 13
 tel. 13 468-40-77
 godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00
- Urząd Gminy Cisna**
 Tel. 13 468-63-83
 godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30
- Urząd Gminy Olszanica**
 Olszanica 81
 tel. 13 461-70-73
 godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30
- Urząd Gminy Solina**
 Polarczyk, ul. Wiejska 2
 tel. 13 469-21-18
 godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

AGROBIESZCZADY XX Jubileuszowe Targi Rzemiosła, Przedsiębiorczości i Leśnictwa 2015

1-2 sierpnia

przy Zespole Szkół Technicznych i Artystycznych w Lesku, ul. Jana Pawła II 18A

Pisowni: Marzeczek Województwa Podkarpackiego - Władysław Ortyl, Wojewódzki Podkarpacki - Małgorzata Chmurna-Smigajewska

1 sierpnia 2015 c. - sobota	2 sierpnia 2015 c. - niedziela
10:00 - 12:00 Kuchnierz: „II Podkarpackie Smaki Mysłowiaki” - Najciekawsze stołowe wystawienie	10:00 - 12:00 Prezentacja zalerii na wystawie: - „Najbardziej sławna w grupie owiec” - „Najmłodszy opiekun zwierząt na wystawie” - Prezentacja zwierząt osobistych
10:00 - 12:00 Wydział Kultury i Sportu Leska w podkarpackim odlewni - „Pierwsza stop specjalna”	10:00 - 12:00 Wydział Kultury i Sportu Leska w podkarpackim odlewni - „Pierwsza stop specjalna”
12:00 - 14:00 Zespół Szkół Technicznych i Artystycznych w Lesku Koncert Wielozadaniowy Ojczyzny i Leska	12:00 - 14:00 Wydział Kultury i Sportu Leska w podkarpackim odlewni - „Pierwsza stop specjalna”
14:00 - 16:00 Działalność artystyczna artystów Leska w podkarpackim odlewni - „Pierwsza stop specjalna”	14:00 - 16:00 Wydział Kultury i Sportu Leska w podkarpackim odlewni - „Pierwsza stop specjalna”
16:00 - 18:00 Zespół Szkół Technicznych i Artystycznych w Lesku Koncert Wielozadaniowy Ojczyzny i Leska	16:00 - 18:00 Wydział Kultury i Sportu Leska w podkarpackim odlewni - „Pierwsza stop specjalna”
18:00 - 20:00 Wydział Kultury i Sportu Leska w podkarpackim odlewni - „Pierwsza stop specjalna”	18:00 - 20:00 Wydział Kultury i Sportu Leska w podkarpackim odlewni - „Pierwsza stop specjalna”
20:00 - 22:00 Wydział Kultury i Sportu Leska w podkarpackim odlewni - „Pierwsza stop specjalna”	20:00 - 22:00 Wydział Kultury i Sportu Leska w podkarpackim odlewni - „Pierwsza stop specjalna”

REPERTUAR KIN
Kino „Orzeł” Ustrzyki Dolne,
ul. 29 Listopada 31

- **TERMINATOR GENISYS – 3D** - 31.07., 1.08., 2.08. – godz. 19.00 – bilet 16 zł.
Okulary do projekcji 3 D – 4 zł (okulary na własność)
- **Kino „Kofektret”**
Zatwarnica, gmina Lutowiska
- **KINO OBJAZDOWE** – 1.08., 8.08 – godz. 19.30, 4.08., 13.08 – godz. 20.00 – bilet 10 zł.
- **WOLNA SOBOTA** – 2.08., 9.08. – godz. 19.30, 4.08., 7.08., 13.08. – godz. 21.00 – bilet 10 zł.
- **HASŁO** – 31.07., 6.08., 11.08., 14.08. – godz. 20.00 – bilet 10 zł.
- **ZNIKNĘCIE** – 1.08., 2.08. – godz. 20.30 – bilet 15 zł.
- **W LEPSZYM ŚWIECIE** – 8.08., 9.08. – godz. 20.30 – bilet 15 zł.
- **film niespodzianka** – 14.08. - godz. 21.00 – bilet 15 zł.

Ze względu na małą ilość miejsc kinowych prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094).

Wakacje na sportowo

Tradycyjnie już w lipcu i sierpniu Biuro Sportu przy Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych organizuje zawody sportowe dla dzieci i młodzieży, zarówno tej miejscowej, jak i przebywającej w okolicach Ustrzyk na wypoczynku.

Grali młodszy i starsi

Stadion sportowy KS Bieszczady w Ustrzykach Dolnych był areną zmagania młodych piłkarzy nożnych. Na początku lipca rozegrany został turniej w dwóch kategoriach wiekowych.



Fot. UM Ustrzyki

W młodszej kategorii chłopców urodzonych w 2002 roku i młodszych w rywalizacji uczestniczyły dwie drużyny. Mecz zakończył się zwycięstwem 13:6 drużyny FC Koniczynka, która pokonała Team Jacka. Najwięcej bramek 8 zdobył w tym meczu Marceł Czerw z Koniczynki. W drużynie Team Jacka najlepszym strzelcem był Gabriel Fezza, zdobywca 5 goli. Zwycięską drużyną wystąpiła w składzie: Bartosz Grzesik, Marcin Wróblewski, Krzysztof Stodolak, Marceł Czerw, Dawid Markowski.

W rywalizacji chłopców starszych urodzonych w 1999 roku zdecydowane zwycięstwo odniósł zespół Gang Olka, który pokonał KS Bieszczady 15:3. Najbardziej bramkostrzelnym zawodnikiem meczu okazał się Bartosz Kuźmiński reprezentujący zwycięską drużynę, który sześciokrotnie pokonał bramkarza przeciwniej drużyny.

W zespole Gang Olka wystąpili: Radosław Zawalski, Florian Sowiński, Przemysław Tkacz, Dawid Łoch, Bartosz Kuźmiński, Olaf Zdziebko.

Zwycięskie zespoły otrzymały nagrody w postaci piłek nożnych. Najlepsi strzelcy do III miejsca otrzymali medale. Uczestniczące zespoły oraz strzelcy otrzymali pamiątkowe dyplomy. Nagrody, medale i dyplomy ufundowane zostały przez Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych.

Siatkarsko i plażowo

W Kompleksie boisk sportowych przy ZB „Delfin” 16 lipca odbył się turniej siatkówki plażowej. Do rywalizacji przystąpiły cztery pary, które rywalizowały każda z każdym.

Najlepszą parą okazali się Dariusz Lenart i Jakub Matusik, wyprzedzając Daniela i Mateusza Szyduków oraz Grzegorza Toporowskiego grającego w parze z Mateuszem Roczoniem. Czwarte miejsce przypadło Wacławowi Centnarowi i Pawłowi Knuth.

Biegali na przelaj

W parku pod Dębami spotkali się miłośnicy biegów przelajowych. Zawody rozegrano w czterech kategoriach wiekowych. W najmłodszej kategorii dzieci urodzonych w 2006 roku i młodszych wśród dziewcząt zwyciężyła Weronika Kisielewicz, a wśród chłopców Miłosz Kocik, który wyprzedził Dawida Tomkiewicza.



Fot. UM Ustrzyki

Rywalizację dziewcząt urodzonych 2004-2005 wygrała Kinga Zabłocka, przed Alicją Matiasik oraz Oliwią Chrapkiewicz. W tej samej kategorii najlepszy wśród chłopców był Kamil Zabłocki, przed Pawłem Kucem i Gabrielem Fezza.

Kategorię dziewcząt urodzonych w 2003 roku i starszych wygrała Urszula Filip, przed Karoliną Matiasik. Zawody w kategorii zawodniczek ze szkół ponadgimnazjalnych wygrała Edyta Bielec przed Justyną Augustyn.

Uczestnicy, którzy zajęli pierwsze trzy miejsca w poszczególnych kategoriach otrzymali medale. Natomiast zawodnicy do 6 miejsca otrzymali dyplomy. Nagrody ufundowane zostały przez Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych.

/el/

Śladami Łukasiewicza

W Rogach rozegrano 29. Bieg im. Ignacego Łukasiewicza. Prawie 80 zawodników biegu głównego zmierzyło się z dystansem 10 kilometrów z Bóbrki do Rogów. Bieg rozpoczął się przy bramie głównej skansenu. Po 29 minutach i 36 sekundach pierwszy zawodnik zameldował się na mecie w Rogach, był nim Pototskiy Anton z klubu Achilles Leszno. W ramach zawodów odbyły się też na stadionie w Rogach biegi dla młodszych uczestników.

W Rogach licznie zaprezentowali się biegacze i biegaczki MKS Halicz Urzyski Dolne.

Na dystansie 100 metrów wśród przedszkolaków trzecie miejsce zajęła Oliwia Stój. W biegu na 250 metrów zawodników z klas I-III czwarte miejsca zajęli Izabela Matiasik oraz Miłosz Kocik.

Na 300 metrów biegały zawodniczki z klas III-IV. W

pierwszej szóstce zameldowało się aż pięć reprezentantek Halicza. Zajął one: 1 m. – Kinga Zabłocka, 2 m. – Oliwia Chrapkiewicz, 3 m. – Julia Kocik, 4 m. – Alicja Matiasik, 6 m. – Kinga Matyja. Wśród chłopców w tej kategorii zwyciężył Kamil Zabłocki, przed Pawłem Kucem.

Bieg dziewcząt na 500 metrów zakończył się zwycięstwem Urszuli Filip. Piątą była Karolina Matiasik, a szósta Zuzanna Terlecka.

W biegu głównym wystartowała dwójka naszych reprezentantów. Edyta Bielec zakończyła bieg na 44 miejscu w kategorii open, co dało jej szóste miejsce wśród kobiet i zwycięstwo w kategorii zawodniczek do 29 lat. Trener ustrzyckich biegaczy Grzegorz Oleksyk był piątą w kategorii zawodników do 59 lat.

/el/

Grodziskie biegi

Malowniczymi trasami w okolicach zalewu w Grodzisku Dolnym rozegrany został II Bieg Grodziski. W biegu głównym na dystansie 5 km wystartowało około setki zawodniczek i zawodników.

Bardzo dobrze zaprezentowały się biegaczki z MKS Halicz Urzyski Dolne. Edyta Bielec w kategorii open zajęła 40 miejsce, co dało jej 4 miejsce wśród kobiet i zwycięstwo w kategorii do lat 19. Jej klubowa koleżanka Justyna Augustyn przybiegła na metę na 45 miejscu, zajmując 5 miejsce wśród kobiet i drugie w kategorii do lat 19. Grzegorz Oleksyk uplasował się na 5 miejscu w kategorii 45-60 lat.

Bieg główny został poprzedzony zawodami dla młodszych zawodników, którzy mieli do pokonania dystans od 500 m do 1000 m.

Zwycięstwem Alicji Matiasik zakończył się bieg dziewcząt z klas I-III. W tej samej kategorii na trzecim miejscu do mety dobiegł Paweł Kuc, a na piątym był Miłosz Kocik.

Podobnie zwycięstwem reprezentantki Halicza zakończył się bieg dziewcząt z klas IV-VI. Wygrała Urszula Filip. Pozostałe nasze zawodniczki również uplasowały się w czołówce. Kinga Zabłocka była trzecia, Oliwia Chrapkiewicz – czwarta, Julia Kocik – piątą, Karolina Matiasik – szóstą, a Kinga Matyja – jedenastą.

Kamilowi Zabłockiemu przyszło rywalizować z zawodni-

kami o dwa lata starszymi. Mimo to zdobył czwarte miejsce, co należy uznać za bardzo dobry rezultat.

Pierwszy raz uczestniczyliśmy w biegach w Grodzisku. Mimo, że impreza rozgrywana jest dopiero drugi raz, musi być przyznane, że w wielu aspektach przewyższa biegi z długoletnią tradycją. Doskonała organizacja, malowniczo dobrze przygotowane trasy, liczne atrakcje pozasportowe, jak chociażby przejażdżki motorówką po zalewie, to wszystko składa się na bardzo pozytywną ocenę zawodów. Na pewno wystartujemy w niej w przyszłym roku – mówi trener Grzegorz Oleksyk.

Bieg miał również wymiar charytatywny. Udział w nim nie wymagał wnoszenia opłaty startowej. W zamian za to organizatorzy zachęcali zawodników do wsparcia kosztownej operacji Michała Grzywny z Trylicy. Michał to nadzwyczajnie utalentowany muzyczny chłopak, który cierpi na niezwykle bolesną chorobę – zanik mięśni twarzy. Jedyna szansa to przeszczep w USA, który kosztuje 150 tys. dolarów.

Dzięki programowi „Sprawa dla reportera” Michał ma już potrzebną kwotę i na 4 sierpnia br. wyznaczono termin operacji. Pozostają jeszcze koszty kilkumiesięcznego pobytu i rehabilitacji w USA. Na ten cel przeznaczony był cały dochód ze zbiórki przeprowadzonej w trakcie imprezy.

/el/

Wielki sukces ustrzyckich rowerzystów

I i II miejsce zajęli kolarze z Ustrzyk w XX Złoty Rowerowy im. gen. Marka Papaya w Pruchniku, impreza odbyła się w ramach cyklu maratonów rowerów górskich MTB Cyklokarpaty. Krzysztof Śliwiak i Sławomir Dziwisz, co roku są liderami w tym wyścigu.



Fot. ŚDS Ustrzyki

Na początku lipca w Pruchniku odbył się kolejny już, bo XX Złoty Rowerowy im. gen. Marka Papaya. W złocie wzięło udział prawie 500 zawodników. Startowali na trzech dystansach. W zawodach wystartowało również dwóch naszych znakomitych rowerzystów, którzy praktycznie co roku stają na podium w Pruchniku – ustrzyczanin Krzysztof Śliwiak ze Środowiskowego Domu Samopomocy oraz pochodzący z Hoszowa Sławomir Dziwisz z Fil-Bike Rzeszów. Jak mówią obaj zawodnicy w tym roku największą przeszkodą podczas wyścigu, był upał. Temperatura sięgała 40 stopni.

Trasa była bardzo dobrze przygotowana i oznakowana, a najbardziej męczący okazał się nie dystans, ale upał, było za gorąco – mówi Sławomir Dziwisz, który ścigał się na dystansie 41 km i 1300 m, w kategorii wiekowej MM2 czyli od 19 do 29 lat. Sławek zajął II miejsce, a w kategorii Open był IV z czasem 1 godz. 57 min. Teraz pojechał wziąć udział w kolejnym wyścigu z serii MTB Cyklokarpaty w Zakopanem.

I miejscem może się poszczycić wychowanek Środowiskowego Domu Samopomocy z Ustrzyk Dolnych Krzysztof Śliwiak, który w 6 minut pokonał 4,5 km dystans.



Fot. ŚDS Ustrzyki

Nas jak zwykle blokowała policja, nie mogliśmy ruszyć z kopyta, bo wstrzymywali cały peleton. Dopiero później wyminęłam ich i mogłem pokazać, co potrafię – mówi Krzysztof Śliwiak. – Jednak jak dla mnie wyścig był łatwy, nawet się nie zdążyłem dobrze zmęczyć – dodał z uśmiechem.

W tym roku Krzysztof nie miał dużej konkurencji, bo w zawodach wzięło udział tylko osiem Środowiskowych Domów Samopomocy, zwykle w wyścigu udział brało kilkanaście. W poprzednich 6 wyścigach

w których brał udział w Pruchniku też zdobywał pierwsze miejsce.

Częstą przeszkodą do wzięcia udziału w takich wyścigach są po prostu pieniądze, zawodnika trzeba dowieźć na miejsce. Dodatkowo ludzie, którzy opiekują się podopiecznymi w ŚDS-ach przez cały tydzień, w weekendy chcą mieć wolne. Ja jednak nie mogłem odmówić Krzysio- wi tej przyjemności, tym bardziej, że wiedziałem, że do Pruchnika wiozę lidera – śmieje się Ryszard Urban, kierownik ŚDS z Ustrzyk Dolnych.

Organizatorem XX Złoty Rowerowy im. gen. Marka Papaya jest Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku, a współorganizatorami Cyklokarpaty.pl i Urząd Miejski w Pruchniku. Impreza ta wpisana jest w cykl imprez organizowanych

przez Maratony Rowerowe Cyklokarpaty.pl. Celem tej imprezy organizowanej w Pruchniku, oprócz propagowania kolarstwa górskiego i turystyki rowerowej w Polsce południowo-wschodniej, jest także pielęgnowanie pamięci o patronie tej imprezy, gen. Marku Papale, zmarłemu tragicznie Komendantowi Głównemu Policji. Organizatorzy dla zawodników przygotowali drobne upominki gwarantujące dobrą zabawę oraz świetną trasę.

Paulina Bajda

Z historii ustrzyckiego sportu

SKIBOBY, NIE TYLKO REKREACJA

Chociaż wymyślone, zostały jeszcze pod koniec XIX wieku, skiboby nie doczekały się takiej popularności jak inne zimowe dyscypliny sportu. Dla jednych skrzyżowanie roweru z nartami to dziwo, dla pasjonatów tej dyscypliny, to sposób na rekreacyjne spędzenia wolnego czasu. To także, wbrew pozorom, dyscyplina sportowa, w której rozgrywane są mistrzostwa i puchar świata.

Ta „nowinka” sportowa dotarła do Polski pod koniec lat 60., a pierwsze zawody rozegrane zostały w 1969 roku w Szklarskiej Porębie. Pierwsza połowa lat 70. to rozwój tej dyscypliny. Najmocniejsze ośrodki skibobowe to Skoczów, Zakopane, Szklarska Poręba i... o czym mało kto wie Ustrzyki Dolne.

Ustrzyccy skibobiści odnosili sukcesy zwłaszcza w młodszych kategoriach wiekowych. Największe, Andrzej Jakubik, zdobywający tytuły Mistrza Polski oraz startujący w Mistrzostwach Europy.

Andrzej, podobnie jak większość młodych chłopaków z Ustrzyk od najmłodszych lat jeździł na nartach. Narciarstwo alpejskie, było jego pasją. Kiedy po raz pierwszy na stoku zobaczył dziwny sprzęt niby narty niby rower, zainteresował się nim. Związcza, że okazało się, iż jazda na nim mając podstawy z narciarstwa alpejskiego nie jest aż taka trudna. Tak mu się wtedy wydawało. Faktem jest, że rekreacyjnie na skibobach jeździ się bardzo fajnie. Jednak rekreacja ma niewiele wspólnego z wyczynem. Przekonał się o tym startując w licznych zawodach.

Organizacji sekcji skibobowej w Ustrzykach podjął TKKF Żubr działający przez Zarządzie Budownictwa Leśnego. Zaangażował się w to przedsięwzięcie szef ustrzyckiego TKKF-u Roman Korczak, a bezpośrednim naszym opiekunem był pracownik ZBL-u Tadeusz Strzelecki – wspomina Andrzej Jakubik. Zresztą do połowy lat 80., kiedy to powstał Polski Związek Skibobowy, skibobami zajmowała się właśnie ta organizacja. TKKF zakupiło kilka skibobów i rozpoczęliśmy „treningi”. Mówię w cudzysłowie, ponieważ nie mieliśmy trenera, i uczyliśmy się jeździć sami, trochę intuicyjnie, trochę podpatrując jak robią to zawod-

nicy z klubów z większą tradycją. Nie było stypendiów, dożywiania. Zupełna amatorka. Ćwiczyliśmy między innymi na stokach Laworty, kiedy nikt jeszcze nie myślał, że powstanie tam stacja narciarska. Wystarczała ośła łączka. Pamiętam jak razem ze swoimi kolegami Andrzejem Siedlanowskim i Wiesławem Hawrylikiem targaliśmy na plecach sprzęt, a było co nosić.

Po pierwszym okresie sekcja skibobowa zmieniła patronat z ZBL-u na Miejskie Zakłady Remontowo-Budowlane. Za sprawą ówczesnego dyrektora firmy Tadeusza Lepaka oraz pracownika socjalnego Wacława Tokarskiego skibobiom trochę się polepszyło.

Na zawody kiedy było nas więcej jeździliśmy autobusem – Jelczem popularnym „ogórkim”. Jak było nas mniej to pociągami. Aby dotrzeć w Karkonosze musieliśmy się najpierw dostać do Przemysła, następnie zapakować cały sprzęt do pociągu i kilka godzin jeździć przez całą Polskę – wspomina Andrzej.

Przyszły pierwsze zawody, w których ustrzyccy zawodnicy mieli okazję skonfrontować się z zawodnikami z innych ośrodków. Okazało się, że nie ma aż takiej dużej różnicy. Ambicją i odwagą nadrabiali pewne niedoskonałości w technice. Była natomiast przepaść w spręcie. Ich skiboby daleko odbiegały od tych, na których jeździli zawodnicy z Karkonoszy, Zakopanego czy też Skoczowa, będącego w tamtych latach najważniejszym ośrodkiem tej dyscypliny.

Dużo czasu poświęcali na modernizację sprzętu. A to poprawiali profil siodełka, a to wymieniali amortyzatory lub kombinowali przy płozach. Były to wszystko oczywiście półśrodki, ale tylko na takie mogli sobie pozwolić. Aby

wystartować w zawodach Andrzej wyprosił u mamy, która kupiła mu kask. O ocieplaczu można było tylko pomarzyć. W pionierskich czasach lat 70. nie było wśród zawodników specjalizacji w konkurencjach. Wszyscy startowali zarówno w slalomie, slalomie gigancie i zjeździe.

Andrzej z innymi zawodnikami zaczęli wyjeżdżać na zawody ogólnopolskie. Pierwsze wrażenia były momentami przerażające. Trasy w Zakopanem trudno było porównać do naszych ustrzyckich. Stojąc na starcie człowiek bał się popatrzeć w dół. Ale nie było wyjścia, jak już się przyjechało, to trzeba było zjechać niejednokrotnie z prędkością ponad 100 km/h – opowiada Andrzej.

I zjeżdżało się i to z całkiem niezłymi rezultatami. Pierwsze poważniejsze sukcesy sportowe przyszły w 1974 roku. W rozgrywanych w Ustrzykach wojewódzkich zawodach Andrzej Jakubik zajął pierwsze miejsce w slalomie oraz trzecie w zjeździe. W tym samym roku w międzynarodowych zawodach „O Puchar Śnieżki” w Karpaczu zajął trzecie miejsce w slalomie specjalnym. Wyniki sportowe w latach 74-75 zaowocowały powołaniem Andrzeja Jakubika do reprezentacji Polski.

Zima 1976 roku okazała się najlepszą w jego karierze. W styczniu wygrał slalom gigant podczas zawodów o „Puchar Narciarski Zakopanego”, następnie zawody o „Złoty Kask Beskidów”.

Skiboby – są indywidualnym sportem zimowym, przypominającym narciarstwo alpejskie z jednym wyjątkiem, zawodnik porusza się na pojeździe stanowiącym połączenie nart i roweru. Dodatkowo zawodnicy dysponują dwiema małymi nartami przymocowanymi do butów, które pomagają im utrzymać stabilność podczas jazdy. Zawody skibobowe rozgrywane są w slalomie, gigancie i super gigancie.

Skibob jako sprzęt do celów sportowych, rekreacyjnych, powstał w 1892 r., a jego twórcą był Amerykanin Stevens. Do Europy sprzęt ten dotarł na początku XX w. Pierwsze zawody odbyły się w 1924 r. w Cortina d. Ampezzo. Renesans skibobów nastąpił po II wojnie światowej. W 1961 r. w Innsbrucku powstała Międzynarodowa Federacja Skibobowa, która w 1967 r. zorganizowała pierwsze Mistrzostwa Świata w Bad Hofgastein. Od tego momentu mistrzostwa te odbywają się regularnie. W Polsce pierwsze zawody „ogólnopolskie” zorganizowano w 1969 r. w Szklarskiej Porębie, a w 1970 r. zawody w obsadzie międzynarodowej (Czechosłowacja, Austria, Włochy). W Polsce skibobami zajmował się TKKF aż do roku 1985 – do chwili powstania Polskiego Związku Skibobowego na Kongresie założycielskim w Skoczowie. W chwili obecnej główne ośrodki tego sportu w kraju to Beskidy, Zakopane, Karkonosze, a w Europie – Austria, Czechy, Szwajcaria i Niemcy.



A. Jakubik z trofeami z Mistrzostw Polski

Fot. Arch. A.J.

Na przełomie lutego i marca wziął udział w Mistrzostwach Europy w czeskim Szpindlerowym Młynie. W zjeździe Andrzej zajął 12 miejsce wśród juniorów. Niestety ze względu na awarię sprzętu nie ukończył slalomu giganta.

W połowie marca potwierdził swoją dominację w kraju. W I Mistrzostwach Polski rozgrywanych w Zakopanem w slalomie specjalnym zajął drugie miejsce, w gigancie był trzeci, co dało mu zwycięstwo w dwuboju alpejskim.

Dzięki tym результатам został

członkiem kadry, która miała udział w mistrzostwach świata, rozgrywanych w Austrii. Niestety, ale środowisko zakopiańskie miało znacznie mocniejsze przełożenie i nie biorąc pod uwagę względów sportowych Andrzej Jakubik z prowincjonalnych Ustrzyk został „wykołegowany”. W jego miejsce pojechała żona jednego z działaczy.

– To prawdę mówiąc, bardzo mnie podłamało. Młodemu człowiekowi wierzącemu w ideały, do głowy by nie przyszło, że można zrobić coś takiego. Wydawało mi się, że sport to czysta walka. Okazało się, że nie do końca – mówi Andrzej.

To przyspieszyło jego decyzję o rozwodzie ze sportem. W 1977 roku o Andrzeja upomniało się wojsko. Po dwóch lata powrócił do Ustrzyk. Miał jeszcze propozycję, aby zająć się szkoleniem młodzi, ale nie chciał, a zwłaszcza nie miał możliwości. Ze skibobów żyć się nie dało, a trzeba było zająć się swoją pracą zawodową. Kilkadziesiąt lat spędził za kółkiem ciężarowych samochodów. Trzy lata temu zdrowie odmówiło mu posłuszeństwa i przeszedł na rentę. W domowym archiwum pozostało trochę dyplomów, pucharów i medali. Pozostały też wspomnienia oraz przeświadczenie, że w życiu podobnie jak w sporcie trzeba być twardym.

Adam Leń

LASY PAŃSTWOWE ZAPRASZAMY

I ZAWODY DRWALI - OPERATORÓW PILAREK LEŚKO 01.08.2015

POD PATRONATEM DYREKTORA REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W KROŚNIE

Start: godz. 10⁰⁰

Al. Jana Pawła II 1 przy zslw Lesku

Pokazują:

- ścinki
- okrzesywania
- przerzynka kombinowana
- przekładka prowadnicy

Nadlesnictwo Lesko

Husqvarna TAGART ZOL

VII EDYCJA FESTIWALU NATCHNIENI BIESZCZADEM

6-8 sierpnia 2015

Miejsce - Agro Turystyka Tramp w Cisnej

Występują między innymi zespoły:
PAWŁA ORKISZA, CISZA JAK TA, BEZ JACKA, NAD PORAMI ROKU

Szczegółowe informacje: [www. http://www.cisna.pl/pl/6-8-viii-festiwalu-natchnieni-bieszczadem](http://www.cisna.pl/pl/6-8-viii-festiwalu-natchnieni-bieszczadem)



OGŁOSZENIE

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Nr XVIII/157/12 z dnia 27 stycznia 2012r. w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości mienia komunalnego, położonych na terenie miasta Ustrzyki Dolne - o g ł a s z a m:

pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej działki nr 73/6 o powierzchni 0,1000 ha oraz 1/7 części działki nr 73/1 o powierzchni ogólnej 0,1788 ha położonej w Ustrzykach Dolnych z przeznaczeniem pod budowę budynku mieszkalnego jednorodzinnego wraz z udziałem w drodze dojazdowej

Cena wywoławcza nieruchomości 48.200,00,-zł Wadium: 5.000,00,-zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 04 września 2015r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

Do ceny sprzedaży uzyskanej w wyniku przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23 %.

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00020412/1 i KS2E/00035747/6 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamiejscowy Księg Wieczystych nieruchomości Ustrzykach Dolnych.

Na opisane nieruchomości Gmina Ustrzyki Dolne

nie posiada planu zagospodarowania przestrzennego, jednakże została wydana decyzja z dnia 13 marca 2012r. nr IGP.6730.158.2011 o warunkach zabudowy obejmująca budowę budynku mieszkalnego jednorodzinnego

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacają wyżej podane wadium w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, lub na konto nr 50 8621 0007 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 01 września 2015r.


Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg
- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienia do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Z up. Burmistrza mgr Ewa Sudół z-ca Burmistrza



VII KIERMASZ BOJKOWSKI

ZATWARNICA 2 sierpnia 2015

PROGRAM KIERMASZU:

- godz. 11.30 - msza św. w kościele w Zatwarnicy
- godz. 13.00 - rozpoczęcie kiermaszu
- godz. 13.15 - występ zespołu Poloniny
- godz. 14.00 - występ zespołu Klubu Seniora Złota Jesień
- godz. 14.30 - poezja - książd Zenon Bieszczad
- godz. 15.00 - występ Didgeridoo Radka Joke
- godz. 15.40 - występ zespołu Łopienki z Cisnej
- godz. 16.40 - występ zespołu Rusycki
- godz. 17.40 - występ zespołu Ratamat
- godz. 19.00 - zabawa taneczna

ATRAKcje :

- Wyjątkowe niszowe kino z kultowymi bieszczadzkimi filmami. Kino Korkret w Zatwarnicy. www.trebor-buk.pl, rezerwacja Jola Zarecka 607046094 (cały sierpień).
- Przez cały dzień odbywać się będzie kiermasz regionalnych wyrobów rękodzielniczych, z wikliny, drewna oraz ubrań i oryginalnej biżuterii bojkowskiej i lemkońskiej.
- Zaprezentowane zostaną stoiska twórców, rzemieślników, artystów ludowych, produkty przelarskie, wyroby z wosku oraz odzież się degustacja.
- Dodatkową atrakcją będą zabawy i gry dla dzieci, przejażdżki na kucyku, warsztaty rękodzieła artystycznego dla wszystkich chętnych - bibułkarskie, garmarskie, wyplatania wikliny itp.

Organizator: Stowarzyszenie „Zatwarnica”

Partnerzy: Klubowe Zatrwarnica, Ochotnicza Straż Pożarna w Zatwarnicy, Główny Ośrodek Kultury im. Józefa Kamińskiego w Ustrzykach, Aptekaryka „W Dobrym Smaku”

Bieszczady

nowiny

TV P

tybieszczady.pl

P24.pl

Extra Podkarpacie bieszczady24.pl



Solińskie Lato

Sierpień 2015

NA WSZYSTKIE KONCERTY I IMPREZY WSTĘP WOLNY!!!

1 sierpnia / sobota / Solina, pierwszy parking taniec	godz. 18.00 - koncert zespołu Festiwalu Regionalnego	godz. 20.00 - LASER SHOW - DJ Gabriel Belgarda, FLODA PARTY - DJ Dufin
1-2 sierpnia / sobota, niedziela / - Polakichy	KSI Festiwal Piosenki Zagłębiarskiej "KSI GYSEL 2015" / Raza centralna WOPR	
2 sierpnia / niedziela / - Zambra	godz. 18.00 - Festiwal integracyjny	godz. 19.00 - Zabawa taneczna
8 sierpnia / sobota / - Myczkowice, spacer wodny	godz. 18.00 - koncert zespołu Festiwalu Regionalnego	
9 sierpnia / niedziela / - Bieszczady Włocza	godz. 15.00 - Festiwal integracyjny „Pod Spasem”	godz. 19.00 - Zabawa taneczna
13 sierpnia / czwartek / - Polakichy, koncert	godz. 20.30 - koncert zespołu Festiwalu Regionalnego	
14-15 sierpnia / piątek - sobota / - Polakichy, koncert	Festiwal Głębokiej Tętności i Zagłębiarski „Bieszczady pod Zagłębem”	
14 sierpnia / piątek / - godz. 18.30 - rozpoczęcie Festiwalu	godz. 20.15 - koncert zespołu Festiwalu Regionalnego „Sępa Kura”	godz. 21.00 - CWAŁA WŁOCZA 2015 - „JA BUWIE”
15 sierpnia / sobota / - godz. 18.30 - rozpoczęcie II dnia festiwalu	godz. 20.15 - koncert zespołu Festiwalu Regionalnego „Sępa Kura”	godz. 21.00 - CWAŁA WŁOCZA 2015 - „JA BUWIE”
15 sierpnia / sobota / - Borecha	godz. 14.00 - Festiwal integracyjny	godz. 19.00 - Zabawa taneczna
15-16 sierpnia / sobota - niedziela / - Polakichy, / WOPR Słoneczny Zespół /	Regaty o „Puchar Włocza Słoneczny”	
16 sierpnia / niedziela / - Turka	godz. 15.00 - Festiwal integracyjny	godz. 19.00 - Zabawa taneczna
22 sierpnia / sobota / Polakichy, koncert	Festiwal Głębokiej Tętności i Zagłębiarski	

Organizator: GOKSIT

Partnerzy: 98.4.92.4 Wawa

nowiny

P24.pl

WAKACYJNE KINO LETNIE

PRZEMYSŁ, TURYSTYKA



Informacja o wywieszeniu wykazu nieruchomości

Wójt Gminy Lutowska stosownie do treści art. 35 ust.1 ustawy z 21 sierpnia 1997r., o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2015r, poz. 782) informuje, że w dniach od 17.07.2015r. do 7.08.2015r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Lutowska, wywieszony został wykaz nieruchomości, informujący o przeznaczeniu do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego - działek: nr 640 o pow. 0,0737 ha, nr 642 o pow. 0,0859 ha położonych w Lutowskach. Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy Lutowska pok. nr 16 tel. (13)461 0013 wew. 35 w godzinach pracy urzędu.

Wójt Krzysztof Mróz

OGŁOSZENIA DROBNE	OGŁOSZENIA DROBNE	OGŁOSZENIA DROBNE
<p>* Sprzedam Volkswagena Bore Kombi, rok prod. 1999, 1,9 TDI- 115 KM. Tel. 669 432 677.</p> <p>* Sprzedam 2 atrakcyjne działki widokowe przylegające do siebie o łącznej pow. 94 ary w Bóbrce koło Soliny. Tel. 608 746 552.</p> <p>* Przewóz przestrzennych towarów po kraju i za granicami. Bus ciężarowy + 6 pasażerów. Szczegóły i zamówienia: Marek 604 881 208.</p> <p>* Wynajmę dom - Ustrzyki Dolne lub okolice, może być drewniany. Tel. 608 116 680.</p> <p>* Pożyczki Super oferta! Potrzebujesz gotówki - dzwoń! Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń! Tel. 666 393 804, 17 871 3074.</p>	<p>* Potrzebujesz pieniędzy wejść www.daiglob.pl, zakładka daiglob a-count.</p> <p>* Wynajmiemy lokal o powierzchni 37m2 Ustrzykach Dolnych na pierwszym piętrze na dowolną działalność oraz małe pomieszczenie na holu na działalność rzemieślniczą lub usługową przy ulicy Rynek 27/28 z dojściem do ulicy Korczaka i bazaru. Wiadomość tel. 13 471 1895 lub w sklepie Husqvarna w tym budynku.</p> <p>* Sprzedam mieszkanie 63 m2 po remoncie (3 pokoje, duży balkon, parter) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Gombrowicza. Tel. 697 891 926.</p> <p>* Sprzedam mieszkanie o pow. 30 m2 (2 pokoje, kuchnia, łazienka,</p>	<p>przedpokój) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Nowej. Cena do uzgodnienia. Tel. 888 467 701.</p> <p>* Sprzedam mieszkanie w Ustrzykach Dolnych pow. 48 m2, 3-pokojowe na parterze, komfortowe, częściowo umeblowane, wyremontowane (wymienione wszystkie okna). Tel. 530 420 621 lub 530 420 620.</p> <p>* Sprzedam działki budowlane w Ustrzykach Dolnych o pow. Od 10 do 35 arów, media na miejscu, dojazd do działek drogą asfaltową. Cena od 2500 zł/ar. Tel. 602 460 921.</p> <p>* OPIEKUNKI NIEMCY. Pracuj Legalnie w rodzinnej firmie Aktivmed24.pl 83 307 04 44.</p>



Podkarpacka Akademia Rozwoju Fundacja

ogłasza 4. edycję

konkursu malarskiego

dla dzieci, młodzieży i studentów

PODKARPACKIE KLIMATY



Namaluj pocztówkę z Podkarpacia Wyślemy ją Europejczykom!

Termin nadsyłania prac do 21 sierpnia 2015 r.

WIĘCEJ NA www.FUNDACJAFPAR.pl



www.gb.media.pl
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 31
Redaktor naczelny: Paulina Bajda
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i słódytami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Druk: Polska Press Sp. z o. o. DRUKARNIA; 39-402 Tamorzec; ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851-3101.

USTRZYCKI DOM KULTURY

Ustrzycki Dom Kultury

zaprasza na naukę gry na:
pianinie, organach,
wiolonczeli i skrzypcach.

Zapisy od poniedziałku
do piątku od 8:00 do 15:00
w Ustrzyckim
Domu Kultury.

Tel. 13-461-45-78, 13-461-
13-22, 698 380 210

SOŁECTWO ROPIENKA
SERDECZNIE ZAPRASZA

**XII DNI KULTURY
POGRANICZA**



W PROGRAMIE
WYSTĘPY ZESPOŁÓW Z UKRAINY I POLSKI
ATRAKcje DLA DZIECI
ZABAWA TANCEZNA

2 SIERPNI 2015 r Godz.15.00
PARK W ROPIENCE

MORAWSKI

**OKNA
I DRZWI**



**ROLETY
BRAMY GARAZOWE
DRZWI WEWNĘTRZNE**

38-700 Ustrzyki Dolne
ul. 29 Listopada 47
tel.: (13) 192 78 84.
kom. 693 781 547
e-mail: flu.morawski@wp.pl
www.oknaidrzwi.ustrzyki.pl

NAJTANIEJ W OKOLICY

6-8 sierpnia 2015
BIESZCZADZKIE SPOTKANIA MUZYCZNE

**X BIESZCZADZKI
BLUES**



BIESZCZADZKI

Marek - 509 967 591
Andrzej - 601 226 900
Bartek - 508 847 770
Mirek - 607 250 474
Walek - 301 083 208

Przebieg i szczegóły w programie
organizacji festiwalowej

Siedzisko Brzezinafik
Przysup 27

www.bieszczadblues.pl
ZAPRASZAMY

6.08 - czwartek 21:00 - Blueseteka 50 lat blues i blues-rocka prowadzi Andrzej Jorzyk scena w karczmie	7.08 - piątek 19:30 - Arkę Zawilinski 20:30 - Bieszczadzka Grupa Bluesowa 21:30 - Miesiąc Balcar 22:00 - Cheap Tobacco - jazz session do rana Scena w karczmie	8.08 - sobota 19:30 - Around The Blues 20:30 - Murzy Friends Band 21:30 - Jan Galacki Band 22:00 - Limit Blues - jazz session do rana scena w karczmie
---	---	---

wieczorem blues, rano połoniny

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

**Wybierz nasz
pomysł na leasing**

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

„SZWAGIER MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar
i doradztwo gratis,
ceny konkurencyjne

Zapraszamy:
Nowosielce 313
tel. 0602 465 102

**Imprezy w sezonie letnim na terenach wiejskich
w Gminie Ustrzyki Dolne:**

2.08. - „Dni Kultury Pogranicza” – Ropienka
9.08. - „Święto Chleba” – Młyn
16.08. - „Święto Mleka” – Hoszowczyk
27.09. - „Święto Ziemniaka” - Równia

Wrzesień Biesiada KGW - Równia/Żukowianie

Imprezy w mieście Ustrzyki Dolne

7-8.08. - Blues & Rock w Stolicy Bieszczad (międzynarodowy zlot motocyklowy)
15.08. - Koncert KSU
20.09. - „Lepszy Rydz niż Nic”
Wrzesień Dożynki Gminne
Wakacyjne koncertowanie bar-kawiarnia „Piwniczka”

**MIĘDZYNARODOWY ZŁOT MOTOCYKLOWY
USTRZYKI DOLNE
07-09.08.2015**



Wjazd:
20zł + biała
10zł piecak

KONCERTY:
PROLETARYAT
SUPPORT: ROSARIAN
Kasa Chorych

NOCNE DYSKOTEKI POLE NAMIOTOWE
GRILL KONKURSY WESOŁE MIASTECZKO DLA DZIECI
DO WYGRANIA:
DRUKARKI TABLETY KARNETY
AKCESORIA MOTOCYKLOWE VOUCHERY ... I DUŻO BROWARA

SHINK - 784 005 000 | MIŁCZA - 694 434 868
www.prestestofeuds.com

SPONSORZY: Greemi, MFL, RESKOP, RING ROAD, MOTOHANA, mlla park, Kawasaki, Blue Moto, SOLEK, KOP-TRANS

PARADA Z PRZEHADZANEM
PO ZAPORZE NA SOLINIE

**BIESZCZADZKI
FESTIWAL SZTUK**

**CZARNA - STADION SPORTOWY
1 SIERPNI 2015
godz. 10.00**

PROGRAM:

Wystąpią na nas:
10:30 - „SENIOR VOX” z Czarna
11:30 - Marcin Łysygnicz
12:30 - Adam Gliniewicz „LASY”
13:30 - Kasia Martynkiewicz wspomnienie z dzieciństwa z Czarna; skrzypce - Małgosia Szatrawska
15:00 - Piotr Rogala
16:00 - „NA DRABINIE” z Ukrainy
17:00 - „HAMESH” z Krakowa
18:00 - „POLARYZACJA”
20:00 - zabawa taneczna, gra zespół „AKCES”

Ponadto odbędzie się:
13:00-16:00 - pokaz sprzętu Straży Granicznej
14:00 - pokaz turystry psz Straży Granicznej
10:00-12:00 - warsztaty pieczenia chleba
13:00-14:00 - warsztaty rysunku
10:00-18:00 - pokazy rękodzielnicze (koło garncarskie, wyplatanie koszy i inne)
13:00-17:00 - pokaz rzeźbienia na żywo

Dodatkowe atrakcje:
Strażacki tor przeszkód, kiermasz rękodzielniczy (wiklina, ceramika, szkło, garncarstwo, odzież ręcznie malowana, witraże, kryształki - biżuteria karpacko, rzeźby itp.), swojskie jado

Dla najmłodszych:
plac zabaw, gry i zabawy,
jazda konna - od godz. 16:30



Organizatorzy: GOR w Czarna, Bieszczadzkie Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych „Belski”, Ludowy Klub Sportowy „MIASTECZKO Czarna”, Gmina Czarna

Sponsoring: Harvest sp. z o.o. PRALOWA, Kwiszyński Kuncolman

Patronat medialny: nowiny24, nowiny

**STUDNIE
WIERCONE**

GEOLOGIA
GEOTECHNIKA
DOKUMENTACJE
OPERATY WODNOPRAWNE

MH-GEO S.C.
DOROTA I STANISŁAW KRÓL

tel./fax 14/651-09-29
606/605-712, 602/491-308

CZAS NA KOSZENIE



FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 24-54; 661 221 309

WAKACYJNE SPOTKANIA Z PRZYRODA

Bieszczadzki Park Narodowy zaprasza do udziału w prelekcjach z cyklu „Wakacyjne spotkania z przyrodą każdy piątek wakacji o godz. 18.00 w sali audiowizualnej Ośrodka Naukowo – Dydaktycznego BdPN w Ustrzykach Dolnych (budynek Muzeum Przyrodniczego); ul. Belska 7.

31 lipca – „Symbolika bieszczadzkich kwiatów” - Adam Szary, botanik (Bieszczadzki Park Narodowy)
7 sierpnia – Migawki przyrodnicze (i nie tylko) z Półwyspu Iberyjskiego - prof. dr hab. Bogdana Zemanka (Ogród Botaniczny UW w Krakowie), geograf roślin i florysta.

Podczas każdego spotkania będą losowane upominki dla kilku uczestników prelekcji (wydawnictwa i gadżety BdPN). Grupy zorganizowane prosimy o wcześniejszy kontakt z organizatorem (tel. 013 461 10 91; e-mail: ond@bdpn.pl; www.bdpn.pl.). Wstęp wolny.

Serdecznie zapraszamy.